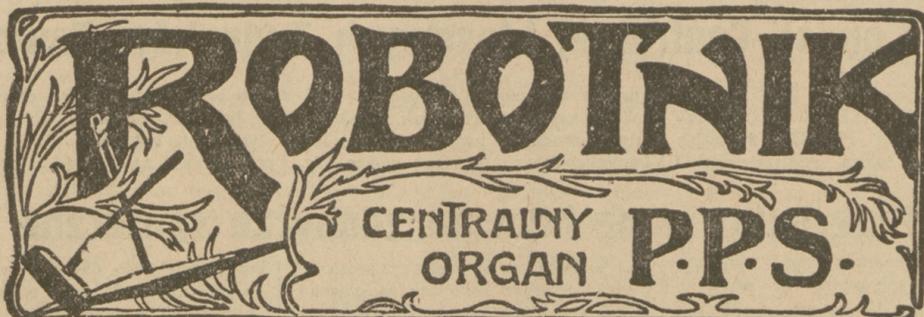


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIĄŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

PARTJA PO ŚWIĘCIE MAJOWEM

Umyślnie przez szereg tygodni nie dawaliśmy żadnej syntezy obchodu 1-szomajowego w Polsce, gdyż chcieliśmy w pierwszej kolejności sprawozdania z poszczególnych miejscowości. Obecnie druk sprawozdań skończyliśmy, wobec tego możemy przystąpić do wniosków ogólnych, opartych na cyfrach i faktach.

Otóż nie ulega wątpliwości, że przebieg tegorocznego święta majowego przeszedł nasze oczekiwania i wykazał ogromny wzrost wpływów P. P. S. Byłoby wielką krótkowzrocznością przypisywać wspaniałe przebiegi święta majowego — nie dzieli, która ułatwia pochody i wiece. Albowiem chodzi nie tylko o cyfry uczestników, lecz o **nastroj, o zapal, o gotowość do walki.** Z najdalszych, głuchych zakątków kraju otrzymaliśmy sprawozdania o **masowym** udziale ludu pracującego w obchodzie majowym. W wielkich ośrodkach przemysłowych, jak Łódź i Katowice obchód wypadł — nawet według prasy burżuazyjnej — nadzwyczajnie.

Dwie ważne okoliczności zasługują na podkreślenie. Przedewszystkiem znaczny udział **chłopów.** O tym udziale donoszą nam ze wszystkich stron. Piszący te słowa stwierdził przybycie masy chłopów na te dwa wiece, na których sam przemawiał. W niektórych miejscowościach (Wieliczka) występowały nawet benderie chłopskie. Druga istotna cecha — to bardzo liczny udział **młodzieży,** która w swych niebieskich bluzach, czy to jako młodzież T. U. R., czy też jako Czerwone Harcerstwo, stała się masowo. I tu możemy powołać się na świadectwo burżuazyjnej prasy, która wprawdzie próbowała ironizować tych najmłodszych uczestników, ale w gruncie rzeczy z obawą stwierdzała ten niemiły dla siebie fakt.

Obchód wykazał także całkowity zanik tak zwanej B. B. S. W jednej Warszawie tylko potiafiła zdobyć się na większy pochód, ale za jaką cenę? Warto przeczytać majową odezwę B. B. S. i przekonać się, iż musiała niemal odpaść hasła P.P.S., aby pociągnąć trochę robotników; między innymi okazało się, iż B.B.S. gwałtownie „walczy” o — parlamentaryzm i demokrację... aczkolwiek w praktyce wiernie służy „sanacynym” rozkazodawcom.

Dużo pracy i jeszcze więcej pieniędzy włożyła „sanacja” w t. zw. Z. Z. Z. p. **Moraczewskiego.** Pokazało się, iż mimo wszystkie subwencje, presje i korupcje, Z. Z. Z. jest prawie **niczem** w polskim ruchu robotniczym. Niech no mu odbiorą te subwencje i presję usłużnego „naczalstwa”, a Z. Z. Z. rozsypie się w proch!

Ciekawe, że nawet w tych miejscowościach, gdzie przebieg strajku 16 marca był tragiczny, jak w Krakowie lub Żywcu, majowy obchód wypadł imponująco. W Żywcach na przykład mimo 5 zabitych w dniu 16 marca, mimo rozświetlanych celowo pogłosek, że znowu będzie strzelanina — wiec był wprost niebywały. Ludzie widocznie przestali się bać...

Warto się zastanowić nad tymi wszystkimi faktami. Świadczą one o

Stanowisko klasy robotniczej

Wczorajsze posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych wespół z przedstawicielami partii socjalistycznych

Wczoraj odbyło się zapowiedziane przez nas posiedzenie plenarne **Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych** wraz z zaproszonymi przedstawicielami P.P.S., Bundu, Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy i ukraińskich socjalnych demokratów. Uchwały, powzięte przez zorganizowaną zawodowo klasę robotniczą, są niejako **odpowiedzią** na postawę wobec kryzysu i wobec ustawodawstwa społecznego, jaką sformułowała przed paroma tygodniami t. zw. **narada sfer gospodarczych** w sali Senatu. Wspólna deklaracja partii socjalistycznych, złożona przez tow. Tomasza Arciszewskiego stwierdziła **pełną solidarność** wewnętrzną dwóch zasadniczych form ruchu robotniczego — politycznego i zawodowego.

Poniżej dajemy krótkie sprawozdanie z przebiegu posiedzenia oraz tekst deklaracji partii socjalistycznych. Tekst uchwały Komisji Centralnej w sprawie zamachów na zdobywcze społeczne. Tekst uchwały, zawierającej ocenę kryzysu i postawę klasy robotniczej wobec załamania się gospodarki kapitalistycznej czytelnicy znajdą na str. 2 dzisiejszego „Robotnika”.

Obrazy zagał tow. J. Kwapiński, podkreślając wagę uchwał, które mają zapisać. Zebrani uczcili przez powstanie pamięć poległych w walce z ustrojem kapitalistycznym.

Tow. Z. Żuławski złożył szczegółowe

sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej za okres ubiegły. Po krótkiej dyskusji sprawozdanie przyjęto jednomyślnie do zatwierdzającej wiadomości.

Tow. W. Topinek referował sprawę walki przeciwko zamachom na ustawodawstwo społeczne, a tow. Z. Żuławski — sprawę stanowiska klasy robotniczej wobec kryzysu gospodarki kapitalistycznej.

Po referatach tow. T. Arciszewski złożył imieniem partii socjalistycznych deklarację, o której pisaliśmy przed chwilą.

W dyskusji zabierali głos liczni towarzysze. Przedłożone projekty uchwał zostały jednomyślnie przyjęte.

Szczegółowsze streszczenie referatów z przebiegu obrad podamy w numerze jutrzejszym.

DEKLARACJA

złożona przez tow. T. Arciszewskiego imieniem partii socjalistycznych

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA, OGÓLNO - ŻYDOWSKI ZWIĄZEK ROBOTNICZY „BUND”, NIEMIECKA SOCJALISTYCZNA PARTJA PRACY i UKRAIŃSKA SOCJALNO - DEMOKRATYCZNA

PARTJA ROBOTNICZA, wyrażając swą pełną solidarność z klasowym ruchem zawodowym we wspólnej walce przeciw zamachom ze strony Rządu i sfer kapitalistycznych oraz obszarnczych na osiągnięte dotych-

czas zdobywcze socjalne klasy robotniczej, oświadczając, że walkę tę rozumieją zarazem, jako część składową zasadniczej walki przeciwko obecnemu ustrojowi i obecnemu systemowi rządzenia.

Sześć miesięcy więzienia dla policjanta

za bicie aresztowanego

Wyrok Sądu Okręgowego w Toruniu o pobicie tow. K. Rusinka

Wczoraj Sąd Okręgowy w TORUNIU wydał wyrok w sprawie policjanta **ZIÓŁKOWSKIEGO,** który pobił w więzieniu tow. **KAZIMIERZA RUSINKA.**

Sąd skazał **ZIÓŁKOWSKIEGO** na **6 MIESIĘCY WIEZIENIA** i w motywach wyroku stwierdził, że

„**ZIÓŁKOWSKI** wszedł do celi aresztu policyjnego, w której znajdował się przytłoczony **KAZIMIERZ RUSINEK** i **BEZ POWODU** uderzył go kilka razy pałką po głowie, plecach i ramionach, zadając mu rany, a zatem — jako urzędnik, z powodu wykonywania swego urzędu **UMYŚLNIE ZADAŁ URAZY**

CIELESNE, czyli dopuścił się czynów podpadających pod art. 340 i 359 K.K.

W imieniu tow. **RUSINKA** obronę wnosili adw. tow. dr. **PEHR.** Oskarżał prok. **PIENKOWSKI** W komplecie sędziowskim zasiadali sędziowie: **KLON, SOSNOWSKI** i **KOWACZ.**

bardzo poważnym zwrocie w psychice, w nastrojach mas. Widocznie represje, teror i korupcja osiągnęły pewną granicę w swoim działaniu i dalej już nie skutkują, a raczej zaczynają skutkować wręcz odwrotnie. Oczywiście, początkowo teror i korupcja pozbawiły Partię pewnej liczby działaczy i wniosły pewne zamieszanie. **Ale to już minęło.** Psychika mas przyzwyczaiła się do stanu rzeczy i rozpoczęła się wielka fala powrotna. A nawet i kryzys widocznie przestaje działać w tym kierunku, jak dotychczas, to znaczy prowadząc masy do zobojętnienia. Tow. **Żuławski** na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Centralnej Komisji Związków Zawodowych zwrócił uwagę na to, że proces zmniejszenia się liczby członków związków zawodowych (pod wpływem kryzysu) już się zatrzymał, mimo, iż bezrobocie posuwa się dalej; ta sta-

bilizacja członków wskazuje na to, iż, mimo kryzysu, związki zaczynają zdobywać nowych członków. Coś podobnego dzieje się także w ruchu politycznym. Obserwujemy ogromny wzrost zainteresowania i nawet aktywności mas. Świadczy o tem również przebieg obchodu ludowcowego w dniu 15 maja (np. Limanowa).

Ten wzrost zainteresowania ujawnia się we wszystkim. Weźmy np. **odczyty.** Pozwól sobie zacytować z własnej praktyki w ostatnich tygodniach niebywałe cyfry uczestników na odczytach o faszyzmie, np. w Aleksandrowie Kuj. do 700 osób, w Gostyninie do 500 osób i t. p. To samo mamy z wiecami. Byłem zdumiony, gdy w takim Płocku miałem na wiecu w kwietniu kilka tysięcy słuchaczy (na dziedzińcu w domu organizacji), pilnie śledzących wszystkie nawet najbardziej zawile wywody. Albo jeszcze jeden objaw. Weźmy

nasze **wydawnictwa (broшуrowe).** Do niedawna obserwowaliśmy pewien zastój w wydawnictwach. Tymczasem — o dziwo! — w dobie najgorszego kryzysu i nędzy mamy niespodziewany renesans pracy wydawniczej! Przykład: broszura tow. **Zaremby** o „Racjonalizacji” rozeszła się w ciągu kilku tygodni. To samo mniej więcej dzieje się z innymi broszurami, ostatnio wydanymi.

I w ten sposób wspaniałe przebiegi święta majowego nie jest czemś przypadkowym, jakimś wyjątkowym objawem, lecz jest ujawnieniem bardzo ważnego procesu, który odbywa się w głębi mas. Te masy budzą się do wzmoczonego życia politycznego. A P. P. S. — Partia, którą tyle razy już grzebano i której tyle razy już przepowiadano „rozkład” lub „zanik”, **ROŚNIE,** i to rośnie szybko, zdobywając wielkie wpływy i wielki posłuch.

Nasze „Listy z Paryża”

Nasz kochany towarzysz i stary współpracownik **Hieronimko** wznawia z dniem dzisiejszym swoje „Listy z Paryża”, które przed kilku laty stały się „Robotnikiem”. Od dzisiaj więc tow. **Hieronimko** wchodzi ponownie do naszego zespołu redakcyjnego.

W sprawie zakładów żyrdardowskich

We wtorkowym numerze „Robotnika” zamieściliśmy sprostowanie i oświadczenia p. **J. Waśkiewicza,** dyrektora Zakładów Żyrdardowskich, w sprawie naszych artykułów przeciwko gospodarce tych zakładów. Zamieścilibyśmy to sprostowanie nawet w tym wypadku, gdyby nie powoływało się ono na t. zw. dekret prasowy; chcemy bowiem, by czytelnicy „Robotnika” znali **bezpośrednio** argumenty i przedstawienie rzeczy strony przeciwnej.

Stanowisko nasze własne wobec oświadczeń p. **Waśkiewicza** zajmemy dopiero w numerze jutrzejszym; uważaliśmy za swój obowiązek **sprawdzić raz jeszcze** niektóre fakty i szczegóły, omawiane w owych wtorkowych wyjaśnieniach.

Wszechpolski „Lewiatan”

Wspólna organizacja wszelkich związków przemysłowców w Polsce jest już faktem dokonany. Powstał mianowicie

„Centralny Związek Przemysłu Polskiego”

grupujący całego „wszechpolskiego Lewiatana”; na czele stają pp.: **A. Wierzbicki, M. Szydłowski,** pos. J. Holyński, **J. Lempicki,** ks. St. Lubomirski, A. Falter, J. Żychliński.

Podstawą działalności C. Z. P. P. mają być znane uchwały t. zw. narady gospodarczej w sali Senatu Rzeczypospolitej. Kontakt C. Z. P. P. z obozem „sanacynym” nie będzie z pewnością trudny do ustalenia.

Przesilenie w Austrii

Przesilenie gabinetowe w Austrii, utknęło na martwym punkcie. Wczoraj minister **Dollfuss** przyjął ponownie misję utworzenia gabinetu. Wobec negatywnego stanowiska wszechniemców, ewentualny gabinet będzie nosił charakter urzędniczy.

To nakłada na naszą organizację obowiązki. Musimy dostosować się do tych wszystkich objawów, musimy stworzyć poprostu **kult organizacji,** gdyż bez organizacji nie osiągniemy niczego. A z drugiej strony musimy podnieść wysoko naszą **robotę uswiadamiąjąca** — w formie wieców, konferencji, odczytów i wydawnictw, gdyż masy są dziś bardzo wymagające co do poziomu; poważniej patrzą na świat i pragną odpowiednich rzetelnych odpowiedzi na te trudne pytania, które są stawiane przez **polską rzeczywistość.**

Oczywista jest rzecz, iż kult organizacji i uświadomienie winny istnieć nie same dla siebie, gdyż są podporządkowane wyższemu celom — tej **WALCE** o prawo, o demokrację, o postulaty socjalne, o rekonstrukcję gospodarczą, o Socjalizm, którą prowadzi **Polska Partja Socjalistyczna.**
KAZIMIERZ CZAPINSKI.

„TYDZIEŃ KOBIEŃ”

Od 5 do 12 czerwca stwierdzi tę prawdę, że istotna walka o wyzwolenie kobiety toczyć się musi w szeregach socjalistycznych

Klasa robotnicza wobec kryzysu kapitalizmu

Uchwała Komisji Centralnej klasowych Związków Zawodowych

KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE stwierdza jeszcze raz, że stałe pogłębianie się i zaostanie kryzysu ekonomicznego, coraz dalej idące ograniczenie produkcji i wykluczanie coraz to szerszych mas ludowych od możliwości korzystania z już wytworzonych lub mogących być wytworzonych dóbr, — wówczas, gdy istnieją wszystkie istotne warunki i czynniki produkcji, jak: niezwykłe surowce, niewykorzystane narzędzia pracy, marniejąca siła robocza i dostateczne zapasy żywności — jest dowodem BANKRUKTWA OBECNEGO KAPITALISTYCZNEGO SYSTEMU PRODUKCJI, obliczonego w pierwszym rzędzie na zysk, a nie na zaspokojenie potrzeb ludności.

To też w tych warunkach polityka gospodarcza Państwa winna iść w kierunku stałego i ciągłego naginania produkcji do jedynej jej istotnej celu, t. j. do ZASPAKAJANIA POTRZEB SZEROKICH MAS LUDOWYCH. Stawianie tej polityki jakichkolwiek bądź innych celów, jak: „utrzymanie nienaruszonych podstaw obecnego życia gospodarczego”, „osiągnięcie wewnętrznej kapitalizacji”, „zwiększenie rentowności kapitalu”, czy to przez sztuczny eksport, zwykłe cen, czy też przez obniżanie płac — jest społecznie złe i szkodliwą dążnością do utrzymania produkcji dla interesów drobnej grupy kapitalistów, z pominięciem interesów ludności i Państwa, co w konsekwencji powodować musi ZWICHNIĘCIE RÓWNOWAGI MIĘDZY WYTWÓRCZOŚCIĄ A SPOŻYCIEM.

Równowaga ta musi być odbudowana. Odbudowa jej jednak winna następować nie przez ograniczenie zdolności wytwarzania towarów bez względu na potrzeby ludności i Państwa i nie przez dostosowywanie rozmiarów produkcji do zmniejszającej się ciągle zdolności nie „spożycia”, ale „nabywania” wytworzonych dóbr, lecz przeciwnie — przez umożliwienie spożycia tych dóbr wszystkim, którzy ich potrzebują i którzy do ich wytworzenia się przyczynili.

Twierdzenie, że wewnętrzna kapitalizacja, usunięcie ingerencji Państwa do stosunków w przemyśle i zniesienie wszystkich ciężarów na ubezpieczenia społeczne usunie kryzys — jest OBŁUDNEM LUDZENIEM SPOŁECZEŃSTWA w tym celu jedynie, by nawet w obecnej ciężkiej chwili zapewnić przemysłowcom możliwie wysokie dochody przez wzmoczenie niezmierzającego i przez nikogo nie kontrolowanego wyzysku. Najlepszym dowodem tego są stosunki w Ameryce, gdzie przy wysokiej kapitalizacji i braku wszelkich ustaw ochronnych i ubezpieczeniowych, kryzys szaleje nie w mniejszym stopniu, aniżeli w Europie.

W tych warunkach KOM. CENTR. ZW. ZAWODOWYCH W POLSCE

wskazuje jeszcze raz, że KAPITALIZM STAŁ SIĘ PRZEKLESTWEM WSZYSTKICH LUDZI PRACY i że każdy Rząd, który będzie podtrzymywał i

Przeciwko zamachom na zdobycze społeczne

KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE, przy współdziałaniu przedstawicieli Socjalistycznej Partii Robotniczych stwierdza, zgodnie z uchwałą swego Wydziału Wykonawczego, że zamach zawarty we wniesionych do Sejmu w marcu r. b. rządowych projektach ustaw przedłużających czas pracy, skracających urlopy, niszczących ubezpieczenie od choroby i pogarszających pomoc dla bezrobotnych — wzamian za parodję ubezpieczenia na starość, — podyktowany został jedynie chęcią wykorzystania obecnej ciężkiej dla klasy robotniczej sytuacji, w kierunku zniszczenia dotychczasowych zdobyczy socjalnych i spełnienia w ten sposób dłużej trwałego żądania przemysłowców.

KOM. CENTR. ZW. ZAWOD. W POLSCE stwierdza równocześnie, że powstałe stąd niebezpieczeństwo dla klasy robotniczej dotąd usunięte nie zostało. Nieobjęcie bowiem ustawą o pełnomocnictwach na skutek ujawnionej masowego oporu i oburzenia całej klasy robotniczej — załatwienia tych projektów na podstawie dekretów Prezydenta — jest jedynie odwołaniem wykonania grożącego zamachu tem nie-

bezpieczniejszego obecnie, że poparte go uchwałami niedawno odbytej t. zw. „konferencji gospodarczej”.

Nie mogąc liczyć ani na zmianę stanowiska obozu rządzącego, uzależnionego od ster wielko - kapitalistycznych, ani na pomoc innych ugrupowań, które ujawniły w tej sprawie całą swą niechęć lub niezdolność do walki — świadoma klasa robotnicza musi zdać sobie sprawę, że groźby zamach odeprzeć będzie mogła TYLKO SWA WŁASNA WALKĄ, opartą na potęgze i sile niezależnej klasowej organizacji zawodowej.

zysu bezsilne. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że żaden Rząd kapitalistyczny nie był zdolny dotąd do przeprowadzenia nawet takich postulatów,

jak zwiększenie pomocy dla bezrobotnych, skrócenie dnia roboczego, podniesienie płac i rozpoczęcie wielkich robót inwestycyjnych, które i w poszczególnych krajach i na gruncie międzynarodowym — uznane zostały za celowe i skuteczne w walce z bezrobociem i kryzysem.

Wskazując na to, KOMISJA CENTRALNA ZW. ZAWOD. W POLSCE stwierdza, że walka o zmianę ustroju, o sprawiedliwość społeczną, o uruchomienie warsztatów pracy i sprawiedliwy podział dóbr — musi być zarazem walką o zdobycie władzy, która będzie umiała podporządkować całe życie gospodarcze interesom ludności:

1) przez ujęcie kierownictwa życiem gospodarczym przy pomocy uspołecznienia podstawowych jego dźwigni, jak bankowość, ciężki przemysł, przedsiębiorstwa energetyczne i handel zagraniczny;

2) przez zmianę systemu finansowego tak, by polityka finansowa podporządkowana była całkowitej potrzebom produkcji i konsumpcji, a nie, jak obecnie, by produkcja i konsumpcja podporządkowane były systemowi finansowemu;

3) przez wprowadzenie planowości do życia gospodarczego.

Wreszcie KOM. CENTR. ZW. ZAW. wyraża przekonanie, że jedyną siłą, która może podjąć się zrealizowania programu uzdrowienia obecnego stanu gospodarczego i oparcia życia gospodarczego o nowy ustrój społeczno - gospodarczy — jest RUCH ROBOTNICZY, oparty o współpracę z MASAMI WŁOŚCIANSTWA I DROBNOMIESZCZANSTWA MIEJSKIEGO, z których interesami kapitalizm stanął w rażącej sprzeczności. Tylko Rząd, prowadzący politykę socjalistyczną, będzie zdolny, przewyciężyć istotne przyczyny kryzysu i ochronić ludność przed wygłodzeniem, nędzą i zanikiem wszelkiej kultury.

KOMISJA CENTRALNA - ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE, wzywając w tej poważnej chwili całą klasę robotniczą do skupienia się pod sztandarami klasowej organizacji zawodowej i POLITYCZNYCH PARTII SOCJALISTYCZNYCH — jako reprezentantki zorganizowanych zawodowo robotników, oświadcza, że walcząc o zdobycie władzy dla mas pracujących celem przebudowy obecnego ustroju i położenia kresu kryzysowi i nędzy — prowadzić musi równocześnie w dalszym ciągu walkę o złagodzenie skutków kryzysu, domagając się podjęcia wielkich robót inwestycyjnych, chleba i pracy dla bezrobotnych, podwyżki zarobków, rozszerzenia ubezpieczeń społecznych, obniżki komornego, i ulg w spłacie zaległych podatków i procentów od długów dla włościan i rzemieślników.

Klika oficerska obejmuje władzę w Japonii

Sytuację polityczną w Japonii można już obecnie uważać prawie za wyjaśnioną. Nie ulega wątpliwości, że władza znalazła się w rękach kliki oficerskiej, która dyktuje swoje warunki zarówno cesarzowi, jak i przywódcom poszczególnych stronnictw. Od przyjęcia warunków „armii” zależy kwestia utworzenia nowego rządu.

PAT donosi, że według wszelkiego prawdopodobieństwa misja utworzenia nowego gabinetu japońskiego powierzona będzie Suzukiemu. W skład gabinetu weszliby nie tylko członkowie partii

konserwatywnej, lecz i szereg osobistości, cieszących się zaufaniem „armii”. Takie są przynajmniej warunki, narzucone przez dowódców „armii”, a które Suzuki miał już zaakceptować. Między Suzukiem a „armią” istnieje podobno milcząca umowa, na której podstawie przywódcy ruchu wojskowego postaraliby się stłumić nielegalny ruch polityczny w szeregach armii, o ile gabinet zgodzi się na gospodarczy i społeczny program „armii”.

Z innej strony informują, że generał Araki (obecny minister wojny) prosi

jest ze wszystkich stron, aby nie wyrzekał się władzy. Dokoła jego osoby skupia się wielki ruch generałów i admirałów, którzy mieli mu powiedzieć misję prowadzenia rokowań z księciem Saionji, aby mu przedstawić żądania armii i marynarki. Na ewentualnego premiera nacjonalistycznego gabinetu wysuwana jest kandydatura barona Hiranuma, wiceprzewodniczącego rady cywilnej, pozostającego w ścisłych stosunkach z grupą wojskową. Hiranuma jest twórcą partii „Kokuhonsha”, czyli towarzystwa „Ducha Narodowego”.

Sytuacja polityczna we Francji

Rokowania w sprawie utworzenia nowego Rządu we Francji rozpoczęte zostały w środę rozmową, którą prezydent Republiki Lebrun odbył z przywódcą radykałów Herriotem.

Rozmowa miała charakter nieobowiązujący. Herriot wyjechał wieczorem do Lyonu celem wzięcia udziału w posiedzeniu rady generalnej departamentu Rhone, a dziś będzie z powrotem w Pa-

ryżu, aby uczestniczyć w posiedzeniu komitetu wykonawczego partii radykalnej. Herriot zostanie ponownie przyjęty przez prezydenta Lebrun w ciągu najbliższego tygodnia. Ponieważ w końcu bieżącego miesiąca stronnictwa lewicy mieszczańskiej i socjalistycznej odbędą swe posiedzenia, na których zapadną ważne decyzje, uchodzi za rzecz pewną, że sytuacja polityczna wyjaśni się w pierw-

szych dniach czerwca. Równocześnie depesze donoszą, że wczoraj miały się odbyć rozmowy pomiędzy osobistością cieszącą się zaufaniem Herriota a premierem Tardieu. Koła polityczne, zbliżone do prawicy, wnioskuje z tego, że Herriot chce nawiązać kontakt z dotychczasową większością rządową.

Krwawe starcia pomiędzy muzułmanami a hindusami w Bombaju

Z Bombaju donoszą, że po krótkiej przerwie doszło do nowych krwawych starć pomiędzy muzułmanami a hindusami. Wszystkie przedmioty bawełny są zamknięte. Również robotnicy wodociąg-

ów opuścili pracę. W mieście daje się odczuwać brak wody, co może spowodować choroby epidemiczne. W środę zabito 23 osoby i rannono 150. Policja kilkakrotnie była zmuszona do strzelania i interwencji między muzułmanami

i hindusami. Trzech finansistów hinduskich, którzy przez trzy dni byli oblegani przez muzułmanów, zostało uwolnionych przez policję. Mieli oni przy sobie wielkie kwoty pieniędzy.

Listy z Paryża

Wypadki niesłychanej doniosłości, rozgrywane się w tej chwili we Francji, a często mające dominujący wpływ na ogólną politykę międzynarodową, zmuszają mnie do milego zresztą obowiązkowi wzmianki w „Robotniku”, po kilkuletnim milczeniu, moich „Listów z Paryża”.

Zwycięstwo lewicy francuskiej, a zwłaszcza francuskiej partii socjalistycznej, w wyborach do parlamentu — wywarło wrażenie oszałamiające. Wyznajmy szczerze, iż wielkość tego zwycięstwa i rozmiary zdruzgotania prawicy przeszły oczekiwania zwycięzców.

Pozornym obserwatorem mogło się wydawać, że z tej walki zapaśniczej prawica wyjdzie jako tako cało, mimo że od dłuższego już czasu na wewnętrznym firmamencie politycznym błędnie zaczęły gwizdać zwycięskie parlamentu konserwatywnego z 1928 r.

Rząd p. Tardieu wystawił swe największe działo, mając poza tym cały mechanizm wyborczy w ręku. W pierwszym rzędzie: pieniądze, a zatem i t. zw. „wielką prasę” i wszystkie radiostacje po całej Francji, rozpowszechniające mowę p. Tardieu i ministrów jego gabinetu; kinematografy dźwiękowe itp. Kapitalizm francuski szedł Rządowi z pomocą całą parą. Arsenał pocisków nie był byle jaki; kaliber ich był ciężki i doośny, jak np. wyznaczenie wyborów po wyborach w Niemczech, aby zdyskontować oczekiwane zwycięstwo niemieckiego hitlerizmu, wywołać nową wojnę.

„Przyjście więc do władzy lewicy, a specjalnie francuskiego socjalizmu, to już niezawodna prognoza rewizji traktatu Wersalskiego, konfliktu z Niemcami, a stąd i konfliktu zbrojnego europejskiego” — takie słyzało się „proroctwa” ze strony prawicy. Straszono, że z ustąpieniem dotychczasowego Rządu i podtrzymującej go większości, frank spadnie w katastrofalny sposób, nastąpi nowa inflacja, kapitały zaczną uciekać zagranicę, a socjaliści — jeżeli zwyciężą — toć to awangarda bolszewizmu! Jednym słowem — przed oczyma wyborcy przedstawiono całe muzeum okropności. Krew mogła w naiwnych zastępnąć w żyłach ze strachu, gdy oglądali po całej Francji rozlepione afisze, karykaturalnie przedstawiające przywódców radykalizmu: Herriota i socjalizmu: Bluma i innych, wiodących Francję rzekomo w otchłań nędzy, głodu i wojny.

Gdy jednakże pierwszego maja już się zarysowało zwycięstwo lewicy (a więc przed 8 maja, to jest przed dopełniającymi wyborami) ton prasy prorządowej nieco zmiekkł. Zaczęła ona bić w inny bęben patriotyczny: „Radykali przecież — zaczęli mówić — toć to obrońcy własności, przeciwnicy rozbrojenia Francji, prawda, że mylący się nieraz, ale również patriotci, czyż więc nie powinni pójść razem z „patriotyczną prawicą”, a nie wchodzić do żubnego kartelu z „międzynarodowcami”? „Jeszcze czas się nawrócić” — homaczliwi rządowcy nieszczytnym radykałom, wołając, że jedynym dla nich ratunkiem przed hań-

bą całej potomości jest odsunąć się od „czerwonych szatanów” i stworzyć „unję narodową” z prawicą; ta ostatnia, dla dobra całości, przybiera bardziej radykalną barwę, a radykali trochę różu zdmuchną z lewicowego oblacha i tem samym uratują Francję od zalewu bolszewickiego, któremu furtkę otwierają socjaliści. No — i uchronią ją przed inwazją pruską, dla której wybory z 1 maja są już jakby pierwszym etapem, ale 8-go maja, to jest w dniu dopełniających wyborów, jeżeli radykali przyjdą do rządu, to Francja uniknie zguby.

Gdy przetłumaczmy ten cały patos, straszakami nadziany, ma zwycięzcy język, sprawa takby się przedstawiała: W okręgach wyborczych, w których przy pierwszym głosowaniu radykali mieli większość, prawica miała ich poprzeć głosami; tam zaś, gdzie prawica miała większość, radykali oddaliby jej głosy, a tem samym utraciliby, gdzie się da, socjalistów, stwarzając w ten sposób większość białą - różową w parlamencie; później podzieliłby się tekami; ministerjalnym; i zżęgnali „niebezpieczeństwo”, grożące Francji.

Ale ta ponętna oferta już 3 maja została przez Herriota odrzucona, mimo zwodniczych umizgów prawicy, która uprzednio wymyślała pod adresem radykałów, że będą stać w ognie socjalistów, którzy nimi będą kręcić, — według swej woli. Prorządowcy jeszcze liczyli na podrażnioną ambicję własną radykałów i z tego powodu, że przed walką wyborczą, w czasie walki przed 1 maja, gdy każda partia występowała z własnym programem, socjaliści, stojąc na swoim stanowisku klasowym,

wygarbowali niejedną skórę radykalistyczną. Mimo tych zdrapań i guzów, zadanych radykałom, radykali uznali, że największym niebezpieczeństwem dla Francji — to faszizm, i dla zabarykadowania drogi faszystów, tej nagminnej chorobie europejskiej, postanowili w okręgach, w których przy pierwszym głosowaniu socjaliści nie mieli większości głosować na kandydatów socjalistycznych; to samo uczynili socjaliści tam, gdzie radykali, a nawet komuniści mogli zatarać brama parlamentu przed prawicą.

Komuniści znów, z nakazu Moskwy, zwykłym swoim systemem, podtrzymywali zgóry nawet przypadki kandydatów, przeciw „zdrajcom proletariatu” — (jak nazywają wszystkich, którzy nie składają głów przed „Matuszką” bolszewicką Moskwą). Sami ostatecznie, dzięki socjalistom, przeprowadzili swych 10 posłów, a ze swej strony udaremniłi wysiłek naszych towarzyszy, podtrzymując w okręgach socjalistycznych swoje kandydatury i umożliwiając wejście kilkuset prawicowcom (z których kilku o cechach faszystowskich) — uniemożliwiając tem samym wejście do parlamentu kilkunastu socjalistów. Tak to bywa zazwyczaj ich robota!

Mimo te wszystkie przeszkody, do których przybyło zabójstwo Prezydenta Doumera, dokonane przez zwarjowanego i zdemoralizowanego rosyjskiego faszystę, Gorgulowa (co znów prawica wyzyskała w celach wyborczych) 8 maja we Francji stał się zwycięstwem demokracji i Socjalizmu i świętym powiem dla całego świata. Nie należy, według mnie, tłumaczyć tego

wyłącznie chęcią pokoju, złym stanem gospodarczym, do którego przyczynił się w pewnym stopniu Rząd p. Tardieu i wypływająca z tego drożyzna życia, ale i tem także — że we krwi i duszy francuskiej przechowane są ideały Wielkiej Rewolucji Francuskiej, Komuny 70 roku, wpływy szkoły świeckiej Ferry'go rozdziału kościoła od państwa; Brianda, takich tytanów, jak Jan Jaurès i t. d. Oni zaszczyli w duszy francuskiej drogocenne ziarno wolności, które w odpowiedniej chwili dają tak piękne kwiaty, jak historyczny dzień 8 maja we Francji.

Jak się dalej rozwiną wypadki, niepodobna przewidzieć dokładnie. Nie ustają i nie ustana usiłowania ze strony pobitych, aby izolować socjalistów i dalej szantażować radykałów. Czy socjaliści wejdą do Rządu, czy też będą podtrzymywać radykałów, czy radykali wystraszeni będą kombinowali z lewym skrzydłem prawicy — to ma swoje znaczenie, ale nie pierwszorzędne.

Pierwszorzędne znaczenie ma 130 socjalistów, posiadających za sobą masy proletariackie, związków zawodowe, a którzy głównie nadadzą piętno przyszłemu życiu i to nie tylko we Francji, z czego ludy już sobie zdają sprawę.

Czy kraj nasz, czy społeczeństwo nasze zrozumieją, że od wewnętrznej wolności ewolucji u nas uzależniony będzie nasz ścisły sojuszek polityczny z Francją, oparty nie tylko na interesie, ale na sentymencie politycznym, a to też jest rekojmą trwałości sojuszu!

Hieronimko.

„Antymilitaryści”

Korespondent jednego z dzienników zagranicznych, opisując pierwszomajową paradę wojskową w Moskwie, podziwia sprawność defilujących oddziałów, wspaniałość przebiegu uroczystości, różnorodność i bogactwo militarnych zasobów Sowietów. Przy dźwiękach 20 (!) orkiestr pułkowych defilowały przed zgromadzonymi dygnitarzami komunistycznymi w ciągu paru godzin, oddziały piechoty i kawalerji, artylerji i tanków, miotaczy min i karabinów maszynowych, auta radiowe i potężne reflektory, BATALJONY ROBOTNICZE (!) i KOBIECE (!)... ogółem 60.000 uzbrojonych ludzi, maszerujących „równym krokiem, w posta wie, która nie nie pozostawiała do życzenia W CESARSKICH NIEMCZECH”. Każdy oddział, mijając dostojników, wrzeszczał rosyjskie „urra!”, a nad głowami uczestników tej szczególnej „proletariackiej” parady unosiło się 300 (!) bojowych aéroplanów... Pomijamy różne inne charakterystyczne szczegóły.

Uzbrojone od stóp do głów Sowiety cierpią, jak wiadomo, na manję prześladowczą, i niesłychane tempo owych zbrojeń oraz bezprzykładną niemal militaryzację całego społeczeństwa „komunistycznego” tłumaczy koniecznością przygotowania odporu przeciwko zamierzanemu jako by najazdowi państw kapitalistycznych. Gdyby to wszystko nawet miało być prawdą, niepodobna zrozumieć ani usprawiedliwić... ostentacji, z jaką Sowiety swą gotowość bojową prezentują, ani wogóle owego, wcale nie proletariackiego zapалу sowieckich obywateli do... bomb i karabinów, armat i gazów trujących. Dziwna to, doprawdy, „republika proletariacka”, w której rej wodzą „czerwoni” generałowie w rodzaju Woroszyłowa i Blüchera, w której militaryzuje się przymusowo dzieci i starców, mężczyźni i kobiety, w której podtrzymuje się stale gorącą wojenną i rozydyma BUDŻET ARMJI DO SUM MILJARDOWYCH, w której rej wrzeszcze za najodpowiedniejszy sposób uczczenia ŚWIĘTA ROBOTNICZEGO uważa się urządzenie olbrzymiej parady — wojskowej... „Antymilitarystyczna” obłuda Sowietów ukazuje w całej szpetocie swe zakłamane oblicze, a... dyktatorskie szydło wychodził bezlitośnie z worka „komunistycznych” pozorów.

Może nie od rzeczy będzie tu przypomnieć mądre słowa Anatola France'a, ongiś sympatyka Sowietów, o wojnie i militaryzmie wypowiedziane („W cieniu więzów”): „Bezcelowość wojen nowożytnych nazywa się dziś interesem dynastycznym, narodowym, równowagą europejską, honorem... Jeżeli wszakże istnieje jeszcze honor u narodów, to jest to zaiste dziwny sposób — prowadzić wojny dla podtrzymywania go, czyli popełniać WSZYSTKIE ZBRODNI, które zniszczają się jednostka: pod pałac, grabić, gwałcić, mordować... Te myśli powinien wziąć pod uwagę zwłaszcza p. komisarz Łunaczarski, jako nad - kierownik sowieckiego „wychowania państwowego”.

Bd.

Spółdzielnia kolejarzy

Za kilka dni, odbędzie się w Warszawie XIV Zjazd przedstawicieli Krajowej Spółdzielni Spożywców Kolejarzy.

Z okazji Zjazdu warto przypomnieć czym jest ta spółdzielnia, która tak żywą rozwija działalność.

Powolana do życia w r. 1919 przez Z. K. Krajową Spółdzielnię Kolejarzy posiada dziś 22 sklepy spożywcze, dwie piekarnie, dwie masarnie. W poszczególnych agendach spółdzielni zatrudnionych jest 87 osób.

Suma obrotów w sklepach spółdzielni wynosiła w r. ub. 3.317.902 zł. co stanowi w stosunku do ubiegłego roku operacjom. Wskazuje to wymownie na fakt obniżenia się stopy życiowej konsumenta, spowodowany obniżką płac i coraz bardziej pogłębiającym się kryzysem gospodarczym.

W spółdzielni jest zorganizowanych członków 15.575 którzy wnieśli udziałów ogółem na sumę 124.670.56 zł. Rok 1931 został zamknięty dochodem w wysokości 1.203 zł. 96 gr., co wskazuje na bardzo sprężyste kierownictwo spółdzielni, które w ciężkich czasach potrafiło pokonać trudności i uchronić spółdzielnię przed deficytem.

„Bezpartyjny” partyjnik

Odpowiedź niejakemu p. Kotwiczowi z „Głosu Nauczycielskiego”

Z kół nauczycielskich otrzymaliśmy artykuł następujący.

Red. W 33 numerze „Głosu Nauczycielskiego” z dn. 1 maja b. r. ukazał się artykuł p. t. „Partyjny zawodowiec”. Należałoby się spodziewać, że w dobie katastrofy szkolnej, pogorszenia warunków pracy nauczyciela i zmniejszenia jego uposażenia, w okresie podnoszenia się cen i zepchnięcia nauczyciela do roli niepewnego jutra parjasa, zależnego od konfidantki kolegi i prowincjonalnych kacytków i „prezesów” różnych „bezpartyjnych” organizacji, centralny organ zawodowej organizacji nauczycielskiej uderzy na alarm, wskaże winnych za stan dzisiejszy. Niestety, „Głos Nauczycielski” nie jest zwierciadłem Związku, ale organem rządzącej Związkiem klikki i ma za zadanie nazywać obecnie czarne białem, a czerwone zielonym, aby tylko bronić zagrożonych interesów klikki. Podobnie pisywała prasa austriacka na kilka godzin przed rozpadnięciem się monarchji habsburskiej. Artykuł skierowany jest przeciwko krytykującemu działalność klikki nauczycielstwu. Klikka stara się utrzymać przy władzy i artykułem tym wskazała kierunek swych przygotowań do Zjazdu Ogólnopolskiego Delegatów Związku Naucz. Polsk., który się odbędzie w Warszawie w ostatnich dniach czerwca. Nauczycielstwo wobec tego pocnie uważniej czytać „Głos”, który się swoiczo „ożywił”.

Autor artykułu ukrył się pod pseudonimem Aleksandra Kotwicza i wstydił się ukazać swe oblicze. Chociaż artykułem tym nie naraża się ani na przeniesienie na Pomorze lub Polesie, ani na degradację, ani na stawiennictwo przed komisją lekarską, jako często się dzieje z jego kolegami. Jego conajwyżej spotkać może przeniesienie ze Lwowa do Warszawy z całą rodziną, lub, gdyby się tworzyło nowe jakieś stronnictwo rządzące, zapewnienie mandatu poselskiego, lub awans dla jego zauszników. Nie przeszkadza mu to jednak wytykać swoim przeciwnikom, że nie ujawniają swych nazwisk, chociaż ci w innych znajdują się dzisiaj, niż on, warunkach.

To zdemoralizowanie rzekomego p. Al. Kotwicza ujawniło się w kulturalności stylu. Przeciwników swoich nazywa „plugawymi” i porównuje ich do „służącej”. Zapomina, że służące uczciwie pracują na swe utrzymanie; do kogo jednak można

porównać rzekomego p. Kotwicza? Ludzie zmieniają przekonania i zmieniają te każdy szanuje, gdy zmiana ta nie idzie w kierunku: „Ci nasi, którzy biją”. Czyż p. Kotwicz nie podobny do handelesa, wygłaszającego w czasie wojny powyższe zdanie, skoro zmienia swe przekonania za miskę soczewicy?

Ludzie znają nietylko przysłowie: „Ci nasi, którzy biją”, ale i drugie: „djabieł się w ornat ubrał i ogonem na mszę dzwoni”, używane dla określenia frazesów, niezgodnych z postępowaniem wygłaszającego. To właśnie przysłowie da się zastosować do p. Kotwicza, kiedy bez zająknięcia się omija prawdę, twierdząc, że Zw. N. P. przestrzega bezpartyjności. Gdy nauczycielami rzuca się po Polsce jak piłką na boisku, „Głos” nie wydrukuje ani jednego protestu, ani jednej wzmianki kronikarskiej, aby nie narazić się mocodawcom dyktatorskim związkowych. Gdy nawet wiceminister określa liczbę nieprzyjętych do szkoły dzieci na 306.000, to członek Prezydium Zw. N. P. wyrzywa się, jak Filip z Konopi i oświadcza, że tylko 212.000 a także członkowie Prezydium Zw. N. P. odrzucają wniosek projektu budownictwa szkolnego. Czy w „Głosie N.” nie walczy się z niezależną opinią publiczną? Nic dziwnego, kto nie ma stałych przekonań i charakteru, ten nie jest zdolny do prawdomówności. Musi być obłudny, jak każdy, kto uprawiając najniższego gatunku partyjniczo, wmawia w ludzi, że jest „bezpartyjnym”.

Właśnie Koło Nauczycieli P. P. S. uczciwie, po ludzku nie ukrywa swego programu ogólnego, którego część oświatowa wyraźnie się zgadza z dawnym programem Zw. N. P., zaprzędanym za mandaty właśnie przez p. Kotwicza.

Oto kilka przykładów „owocnej” działalności p. Kotwicza:

- 1) Zw. N. P. „usprawiedliwia” redukcję budżetu oświaty, przywódco jego ani jednym słowkiem nie odezwali się w Sejmie za zwiększeniem pozycji budżetu szkolnictwa i chwalił się, że... mogłoby być jeszcze gorzej, gdyby nie oni...???
- 2) ustawę o ustroju szkolnictwa nazywając sukcesem Zw. N. P.;
- 3) w dobie ataków na uposażenie i prawa urzędnika rozbijają solidarność urzędników i milczą przy obniżaniu poborów, a jeden z przywódców Zw. N. P. w swem partyjnym

zaślepieniu poszedł tak daleko, że referował ustawę emerytalną, pogarszającą uprawnienia członków Związku;

4) Zw. N. P. nie protestuje przeciwko nadużywaniu władzy i wpływów przez swych politycznych przyjaciół, nie skarci żakowskich wybrków obalamuonych nauczycieli-sanatorów i nie stara się o odzyskanie zaufania społeczeństwa do nauczyciela.

W tych warunkach krytyka takiego postępowania jest obowiązkiem każdego członka organizacji i niech p. Kotwicz ani „Głos” nie atakują osoby krytykującego, choćby to był P.P.S.-owiec, ale jego wywoły. Nic dziwnego, te litery P. P. S. budzą w p. Kotwiczu wyrzuty sumienia.

Naostatek p. Kotwicz zarzuca opozycji związkowej, że używa prasy ogólnej do krytykowania jego działalności. W demokratycznej organizacji „większość” przeczyna „mniejszości” albo kilka stron swego piśma, albo uprzystępnia jej wydawanie organu, aby członkowie zrzeszenia się uswiadomiali. P. Kotwicz mimo tego, że artykuły krytyki ożywiłyby „Głos” i uczyniłyby go interesującym i poczytnym, tego nie robi, jak i niechętnie przyjął ukazanie się pewnego prowincjonalnego piśma nauczycielskiego, a jeden artykuł tego piśma, zamieszczony przez redakcję, lecz napisany przez osobę poza nią, wywołał serje dochodzeń i wybuchów hysterji ze strony rzekomych p.p. Kotwiczów. Sumienie nie pozwala nam milczeć wobec marnowania wysiłków już dwóch pokoleń nauczycielskich. Jednak, niech p. Kotwicz przypomni sobie, czy nie używał „Gazety Polskiej” do walki z opozycją jeszcze wcześniej, niż opozycja prasy niezależnej? Jakże tedy ma prawo wytykać to, co sam robi?

Nie pomogą jednak wulgarnie wyrzazy, nie pomogą sztuczki wyborcze; w wielu „mocnych” dla p. Kotwicza powiatach przeszli albo opozycjonisci, albo też zwolennicy p. Kotwicza uzyskali większość często jednego głosu, to też niech p. Kotwicz wie, że jego dotychczasowe zwycięstwa są Pyrrhusowymi i nieubлагanie zbliża się czas, kiedy będzie musiał sobie zaśpiewać: „Miałeś, chamie, złoty róg, został ci się tylko sznur!”

A echo odpowie: — Zmarływychstaje się z pod GROMU, nie zmarływychstaje się z pod SROMU! Jerzy Głowicz.

Przeciwko nowym projektom obniżki płac pracowników państwowych

Uchwały t.zw. Naczelnego Komitetu pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych

Na słynnej już dziś „herbatce” u p. premiera Prystora p. wice - minister skarbu Starzyński zapowiedział dalszą obniżkę płac pracowników państwowych na prowincji. Naczelny Komitet pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych, grupujący bardzo umiarkowane organizacje urzędnicze, powziął uchwałę protestującą, która poniżej drukujemy; jest ona niezmiernie charakterystyczna właśnie dlatego, że została powzięta przez grupy umiarkowane; a jednak musiały one akceptować zasadniczą krytykę socjalistyczną w stosunku do polityki gospodarczej obozu „sanacyjnego”. Red.

Wobec zapowiedzianej przez Pana Wice - Ministra Starzyńskiego dalszej obniżki poborów pracowników państwowych Naczelny Komitet, zebrany na plenarnym posiedzeniu dn. 17 maja r. 1932, stwierdził, że:

1) wedle przyrzeczeń otrzymanych w Prezydium Rady Ministrów, jak najmniej od Ministra Skarbu p. Jana Piłsudskiego, jakakolwiek obniżka poborów urzędniczych nie miała być brana w rachubę, że przeciwnie ewentualna zmiana ustawy uposażeniowej mogła by mieć tylko na celu podwyższenie i tak już nadmiernie ukroczonych poborów;

2) że zmniejszanie deficytu budżetowego przez dalsze uszczuplanie poborów urzędniczych, zamiast przez planowe uzdrowienie gospodarki państwowej, może się wydawać nie dość krytycznym umysłom rzeczą najłatwiejszą, jednakże sprowadza w skutkach swoich nie tylko ciężkie pokrzywdzenie jednej wyjątkowo warstwy społeczeństwa, t. j.

urzędników, ale przede wszystkim powoduje dalsze nieuchronne obniżenie strony dochodowej budżetu państwowego i w ten sposób zagrozić musi rzeczywiste stałości naszej waluty;

3) że pracownicy państwowi ponieśli w ostatnim roku na rzecz Skarbu Państwa następujące ofiary:

- a) 15% poborów, b) 20% dodatku stołecznego i kresowego, c) podwyższony podatek dochodowy, d) podwyższone o 5% składki emerytalne, e) utrata podwyżki wskutek szczeblowania, f) utrata najważniejszej części pomocy lekarskiej, g) niektóre kategorie pracowników kolejowych wskutek liczących obniżek łącznie z t. zw. świętówkami utraciły 40% poborów na prowincji, a 60% w Warszawie. W ten sposób obciążono pracowników państwowych już dotychczas do wysokości 300 milionów złotych na przeciąg jednego roku budżetowego; dodać należy, że równocześnie z podniesieniem składek emerytalnych odjęto pracownikom państwowym dobrze nabyte prawa do emerytury, wedle pierwotnych zasad ustawowych.

Wobec tego Naczelny Komitet stwierdza, że jakiegokolwiek zamiary dalszych ograniczeń w poborach urzędniczych spotkać się muszą z najenergiczniejszym protestem, tembardziej, że:

Wszystkim, którzy w drugą rocznicę śmierci brata mego, s. p. Stanisława Ponsnera, raczyli odwiedzić Jego mogiłę, dni żywota Jego uczcił wspomnieniem, składam wyrazy głębokiej wdzięczności. Marja Zabojecka.

Kraków, maj 1932 r.

a) zarówno świat urzędniczy, jak całe społeczeństwo są równocześnie świadkami nieekonomicznych świadczeń Skarbu Państwa na rzecz deficytowych przedsiębiorstw państwowych, mnożenia wysokich stanowisk z nadmiernymi płacami i dodatkami, nierównomierności w wynagradzaniu pracowników cywilnych i wojskowych, nieograniczonego wydawania z funduszy dyspozycyjnych, kosztownych rozjazdów, wydawnictw i t. p. oraz:

b) że właśnie w porze obecnej pracownicy państwowi coraz dotkliwiej odczuwają niedostatek poborów wskutek silnego wzrostu cen za artykuły pierwszej potrzeby — czemu nikt nie przeciwdziała.

4) Naczelny Komitet stwierdza dalej, że w celu uchronienia Państwa i urzędników od potrzeby stałego ich obciążania zwracał się w ostatnim półroczu kilkakrotnie do Rządu z prośbą o utrzymanie stałego kontaktu z organizacjami urzędniczymi, na co dotychczas nie otrzymał żadnej odpowiedzi, wobec czego Naczelny Komitet w tej drodze najpoważniej ostrzega, że jakiegokolwiek dalsze ukroczenia poborów pracowników państwowych, równoznaczne z zepchnięciem ich na dno ostatecznej nędzy, mogłoby w skutkach swoich wywołać nieobliczalną, a dla Państwa niebezpieczną następstw.

5) Naczelny Komitet wzywa wszystkie istniejące organizacje urzędnicze do podniesienia zgodnego głosu protestu oraz do połączenia się w dalszej akcji przeciwdziałania zgubnym dla urzędników zamiarom.

Prezydium Naczelnego Komitetu.

Przegląd prasy

„OFIARNI” OBSZARNICY.

Notowaliśmy niejednokrotnie filuterne wystąpienia rozmaitych irradyałów (przez trzy r!) i irrewolucjonistów (również przez trzy r!), uprawiających swą skromną grządkę w różnobarwnym ogródku sanacyjnym i — atakujących od czasu do czasu... sanacyjnych konserwatystów, siedzących na grządkę obok. Nie groźne są to ataki — oczywiście — utrzymane, że się tak wyrazimy „w granicach subwencji”, co jak satyra polityczna „Cyrułka Warszawskiego”, ale bądź co bądź, są one dla p.p. konserwatystów denerwujące. Publicyści „Przełomu” używają takich niemłych słów, jak „nacionalizacja produkcji”, „upaństwowienie”, „etatyzm”, „etatyzacja” itp. itp. Nic z tego, oczywiście, nie wyjdzie, niema żadnego znaczenia praktycznego, ale — po cóż o tem wogóle mówić? Więc uroczysty „Czas” krakowski taką daje odprawę publicystom „Przełomu”:

„Konserwatyści współpracę swoją w obozie pomajowym traktują jako obowiązek wobec państwa. Czują i wiedzą dobrze, że ten obowiązek jest nieraz ciężki, że rola, która im przypadła w udziale, jest nieraz niepopularna, że dziś choćby kosztła walki z kryzysem ponoszą w dużej mierze te siery społeczne, których politycznym wyrazem są konserwatyści. Nie „mimo tego”, ale bez względu na to, konserwatyści pozostaną w tym obozie, w którym widzą możliwość pracy dla państwa, możliwość budowy Polski na zdrowych podstawach. Panowie z grupy „Przełomu” nie ponoszą żadnych ofiar i jak każda oderwana od podłoża społecznego grupa radykalizująca inteligencji, nie ponoszą przed nikim odpowiedzialności...”

Trudno jednak obronić się od refleksji, że tym panom łatwo jest budować Polskę, skoro ta budowa ma się odbywać nie ich kosztem, a kosztem grup reprezentowanych przez konserwatystów.

Pięknie powiedziane — nie ma co mówić! Teraz już wiemy kto ponosi — „ofiary”. Biedni konserwatyści krakowscy...

O „biedzie” konserwatywnego ziemianstwa — powiedziano prosto: obszarnictwa, pisze właśnie „Naprzód” krakowski. Posłuchajmy:

„Ceny zboża znacznie poprawiły się. Zyto np. z niedawnych 18 zł. za centnar poszło na 30 zł. Nie można sobie powiedzieć, aby w kraju był nadmiar zboża; przeciwnie, z krążył stron nadchoza wiadomości o wybitnym braku i o zapowiadających się ściepekich zbiorach w wyniku zimnej i suchej wiosny. Nie mogą też rolnicy skarżyć się na małą opiekę ze strony państwa; przeciwnie — żaden stan nie jest tak łorytowany, jak wielkie rolnictwo zapomocą ułg w podatkach, pożyczkach, premjach itd.

To wszystko ziemianom nie wystarcza; oni chcą czegoś innego, chcą nieograniczonego wywozu zboża. Pamiętają rok 1928, kiedy na wywozie zrobili doskonały interes, a państwo grubo dopłaciło. Na zebraniu związku organizacyj rolniczych w dniu 13 bm. uchwalono m. in., że „uznaje się wszelkie ograniczenia wywozu za niedopuszczalne bez względu na wynik zbiorów”.

Ale wieś to nietylko obszarnicy. „Obok” obszarników żyją na wsi także — chłopci. Jak żyją, o tem informuje organ Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar”:

„W niektórych okolicach zaczęła wieś kupować do celów kuchennych sól nieoczyszczoną, t. zw. sól bydlęcą, gdyż kosztuje ona o 16 groszy taniej na kilogramie od białej soli kuchennej. Nie jest ta sól bydlęcą apetyczna, ale jest przysmakiem i jedyną nieraz okrasą dla tych, których nie etać na sól białą. Lecz czyżne oczy władzy dojrzały tę straszliwą zbrodnię, iż nędzarze kupują do spożycia sól bydlęcą, która jest tanja, bo nie pobiera się od niej ukrytego podatku na rzecz skarbu tak jak przy soli białej. Uznano, że to jest pomniejszenie dochodów państwowych. I oto w jednym z powiatów władza wydała surowy nakaz, iż sól bydlęcą wolno kupować tylko tym, którzy przyniosą poświadczanie wójty, stwierdzające, że sól będzie spożyta przez bydło, a nie przez ludzi... A ludzie? Poprostu: Jeśli ich nie etać na sól białą, to niech całkiem ożywają się bez soli i zardoszczą uprzywilejowanemu bydlę...”

No, tak. Ale to musi być jakieś nieporozumienie, bo przecież uczony i profesorski „Czas” krakowski zawyrokował bezapelacyjnie, że budowa państwa odbywa się „kosztem, grup reprezentowanych przez konserwatystów”. Czyżby konserwatystom także brakowało soli?... Chociaż, słusznie! Soli attyckiej brakuje im niewątpliwie... W.

Polityka oficerów japońskich

Zastępca szefa sztabu generalnego gen. Misaki odmówił przyjęcia tekę ministra wojny. W kołach politycznych twierdzą, iż wyższa rada wojenna chwaliła, iż żaden członek rady nie może objąć stanowiska ministra wojny względnie marynarki dopóki nowy rząd nie zgodzi się na program polityczny korpusu oficerskiego. Były minister wojny admirał Kato ogłosił deklarację w

której krytykuje politykę Rządu Inukai, oświadczając, iż żadne ważniejsze zagadnienie nie było przez Rząd Inukai postawione na właściwej płaszczyźnie. Zadaniem admirała Kato w Japonii powinien być utworzony Rząd „bezpartyjny”. Podobno stronnictwa opozycyjne uchwałyli wziąć udział w tworzeniu nowego Rządu dla uratowania konstytucyjnego ustroju.

Zaprzeczenie wiadomości o wykryciu morderców małego Lindbergha

London, 18 maja (ATE.). Wiadomości o ujściu sprawców porwania synka Lindbergha nie potwierdzają się. Są to sensacje puszczane przez reporterów niekto

rych dzienników. Policja prowadzi poszukiwania, jednak na ślad sprawców porwania dotychczas nie natrafiono.

Osobliwy stróż bezpieczeństwa publicznego

Bukareszt, 18 maja (ATE.). Szef bukareszteńskiej policji Craconescu został dziś nagle aresztowany.

Przed kilku dniami został on nagle przeniesiony w stan spoczynku. Ujawniono bowiem, iż pozostawał w kontakcie z rozmaitymi bandytami, oraz sam organizował kilka napadów rabunkowych. W ostatnim czasie wyznaczono w Bukareszcie za ujęcie pewnego mie-

dzynarodowego włamywacza nagrodę w wysokości pół miliona lei. Craconescu wytropił poszukiwanego bandytę, za co otrzymał wymienioną nagrodę. Następnego dnia aresztowany bandyta znikł z więzienia. Na skutek anonimowego doniesienia dokonano rewizji w domu Craconescu, gdzie też znaleziono zbiega. Wobec tego został Craconescu aresztowany.

PALACZE!

Nawet najgorszy gatunek tytoniu, staje się możliwym do palenia

W NOWYM
REWELACYJNYM
WYNALAZKU
GILZ

„DWUUSTNIKI”

ŚWIATOWY PATENT — DWIE WATY NA PRZESTRZENI — DWA USTNIKI — KOMORA FILTRACYJNA.

Pierwszorzędne surowce. — Wytworzone opakowanie.

Do nabycia we wszystkich składach tytoniowych.

Ostatnie zdjęcie zamordowanego premiera japońskiego

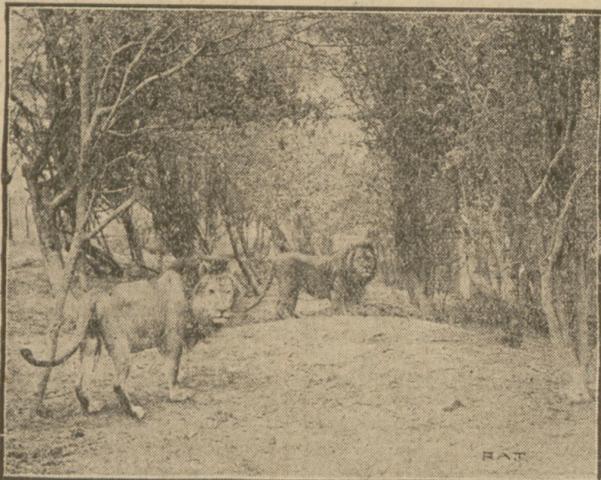


Na premiera japońskiego Inukai — jak wiadomo — dokonano dn. 15 maja zamachu rewolwerowego. Zamachu dokonała grupa młodych ludzi, ubranych w mundury marynarki wojennej. Napastnicy, po wtargnięciu do rezydencji premiera, dali do niego kilka strzałów z rewolwerów, trafiając go w głowę. Po zamachu rozdawano na ulicach To-

kió ulotki, podpisane przez „Związek Młodych Oficerów Marynarki Wojennej” w których poddano ostrej krytyce władze marynarki wojennej, działalność dyplomacji japońskiej i sprawy gospodarcze.

Na zdjęciu naszym widzimy premiera Inukai, opuszczającego poraz ostatni gmach Prezydium Rady Ministrów.

To nie dżungla, tylko obrazek z... Londynu



Ilustracja nasza przedstawia niezwykły, jak na Anglię widok, a mianowicie: parę lwów, żyjących zupełnie swobo-

dnie w małym lesie pod Londynem, który stanowi rodzaj zwierzyńca.

„Metody” p. Maćkowskiego w Radomiu

Jak się „konfiskuje” nasze „Życie Robotnicze”?

Czytelnicy „Robotnika” pamiętają niezawodnie, jak to jesienią r. ub. starosta radomski, p. Zdzisław Maćkowski, w walce prowadzonej przeciw ze zniechęconymi „cekawistami”, usiłował zniszczyć konfiskatami radomskie „Życie Robotnicze”.

Widocznie na skutek poruszenia praktyk konfiskacyjnych p. Maćkowskiego w Sejmie oraz w prasie warszawskiej, „Życie Robotnicze” żyło sobie bez przeszkód jakiś czas dalej.

Jednak tegoroczna wiosna wywołała u p. Maćkowskiego nowy przypływ energii, a z tem i nowy szereg konfiskat.

Od kilku tygodni literalnie każdy numer „Życia Robotniczego” ulega konfiskacie, przyczem konfiskaty przeprowadzane są tak, żeby koniecznie „przyłapać” cały nakład, t. j. zniszczyć pismo mafiernalnie.

Aby szerszy ogół dowiedział się, jak to teraz niema w Polsce „nieprawości”, przytoczymy następujący, niezmiernie charakterystyczny wypadek.

„Życie Robotnicze” drukowane jest w piątki od południa. Dla zabezpieczenia się przed skutkami konfiskat numer łamany jest we czwartki rano i tegoż dnia w południe odsyłany do cenzury p. starosty. Podobnie było i w ubiegłym tygodniu.

Ponieważ nakaz konfiskacyjny nie nadchodził, a przed domem, w któ-

STAN POGODY

DZIS PIĘKNA I SŁONECZNA POGODA.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Piękna słoneczna i ciepła pogoda o słabych wiatrach miejscowych.

Dr. Z. FAJNCYN

LESZNO 36.

Specjalista chorób wenerycznych niemocy płciowej i skórnych. Analizy krwi na tryper i syfils. Przyjmuje 9 r. — 9 w.

Dr. med. S. JERMOŁOWICZ

SEKSUOLOG

Choroby, niedomoga i zaburzenia sfery płciowej. Porady eugeniczne w zakresie seksuologii. SZKOLNA 8. Godz. przyjęć: 1—2 i 5—7.

LECZNICA SPECJALNA

b. Asystenta Kliniki Berlińskiej

D-ra med. D. GISERA

Chmielna 47

(2-gi dom od Dworca Głównego)

Choroby SKÓRNE, weneryczne (specj. choniczne), pęcherza i niemoc płciowa.

Analizy krwi i moczu. Zapobieganie chorobom wenerycznym. Diatermia, Sollux, Lampa kwarцова.

Przyjęcia: 9—2 i 4—9. PORADA zł. 4

Przychodnia dla Kobiet

D-ra med. H. RUBINRAUTA

ul. Niecała 14.

Porady dla bezdzietnych, ciężarnych, zapobieganie, przedślubne.

Porada 4 zł.

Dziecko Lindbergha



Nasze zdjęcie przedstawia dziecko Lindbergha porwane — jak wiadomo — a następnie zamordowane przez nie wykrytych sprawców.

rym mieści się drukarnia włożyło się kilku „tajniaków”, przeto konfiskata zdawała się być nieunikniona.

Odbito więc w piątek koło południa 10 egzemplarzy i puszczono z nimi chłopaka na ulicę. Nie łapia — zatem niema konfiskaty.

Odbito dalsze 20 egzemplarzy i puszczono z nimi drugiego chłopca. Tego już „tajniacy” złapali, przypuszczając, że nakład gotów. Chłopak, na pytanie, czy dużo już w drukarni numerów odbito, powiedział, że wszystkie.

Wówczas cały sztab agentów wpadł do drukarni i ku swemu zdziwieniu nie znaleźli ani jednego numeru. Zawód ten tak rozłościł tych panów, że dali temu upust ustami swego przywódcy (niejakiego Żarka), który zawołał: „A toście nas wykłiwali! Miał być cały nakład, a tu nic!”

W kilka minut po tej scenie przyniesiono orzeczenie konfiskacyjne.

Tak to wygląda „praworządność” według p. Maćkowskiego.

Wobec nowej fali konfiskat, spadających na „Życie Robotnicze”, warto nadmienić, że z tytułu zesłorocznych, licznych konfiskat ani w jednym wypadku nie pociągnięto redaktora do odpowiedzialności sądowej; nawet wtedy, gdy konfiskatę sąd zatwierdził.

A p. Maćkowski mści się dalej za „zdradę ciekawistów”, którzy w swoim czasie, pomimo jego usilnych w tym kierunku zabiegów, nie chcieli go ani rusz wybrać na prezydenta m. Siedlec, a później w Radomiu też się nie dali nabrać na różne zalecan-ki.

Tylko co to ma wspólnego z t. zw. praworządnością?

Radomianin.

Aresztowanie adwokata Heydukowskiego pod zarzutem defraudacji 18 tys. zł.

W środę wieczorem aresztowany został w Warszawie adwokat Heydukowski pod zarzutem sprzeniewierzenia depozytu sądowego w wysokości 18.000 złotych.

Adw. Heydukowski pieniądze te otrzymał od swojego klienta. Kiedy ten zwrócił się do niego z żądaniem zwrotu depozytu, niesumienny adwokat nie był w stanie oddać pieniędzy, tłumacząc, że pieniądze oddał na przechowanie do safsu przyjacielowi, który następnie popełnił samobójstwo.

Nie mogąc od Heydukowskiego odebrać pieniędzy, klient zawiadomił o de-

fraudacji prokuratora, który zarządził aresztowanie adwokata.

Heydukowski, licząc się z możliwością ujawnienia defraudacji, usiłował dwukrotnie popełnić samobójstwo.

Adw. Heydukowski osadzony został w więzieniu przy ul. Długiej. Był on oficerem oddziałów Dowborza Muśnickiego, następnie w armii polskiej przydzielony został do sądu wojskowego.

Po zemerytowaniu rozpoczął praktykę adwokacką.

Obronę adw. Heydukowskiego prowadzi będzie M. Ettinger.

Nieprawdziwe wiadomości

Szanowny Panie Redaktorze!

W poczytnym dzienniku „Robotnik” Nr. 160 z dnia 12/V r. b. w rubryce p. t. „Co słycać w Warszawie” znalazła się notatka, powtórzona za Agencją „Miasto” Nr. 459 z dnia 10.V r. b., w której autor m. in. pisze:

„Wydział zdrowia ogranicza swą działalność do szczypten do propagandy, podczas gdy najważniejsze kontrole sanitarne prowadzone są przez Komisariat Rządu i Starostwa”.

Informacje Agencji „Miasto” nie odpowiadają prawdzie. Według danych, opublikowanych w „Dzienniku Zarządu Miasta” Nr. 17/18 z dnia 29 stycznia 1931 r., Budżet Działu VIII Zdrowia Publicznego str. 3 i 4, ogólna liczba dokonanych oględzin sanitarnych wynosiła w r. 1926 — 99237; w r. 1927 — 137.992; w roku 1928—122.340; w r. 1929—120.076.

Co się tyczy ostatniego okresu sprawozdawczego, to, według opublikowanego druku sprawozdania Wydziału Zdrowia Publicznego m. st. Warszawy

za r. 1931/32 (str. 6 i 7), liczba dokonanych oględzin wynosi 122.501.

Z liczby tej na oględziny sanitarne nie ruchomości przypada — 40.080; wytwórni artykułów spożywczych i miejsc ich sprzedaży — 67.199; mieszkań prywatnych — 5.399; zakładów fryzjerskich — 3726; wytwórni (poza produktami spożywczymi) i warsztatów pracy — 1212; zakładów użyteczności publicznej (hotele, pralnie, zakłady kąpielowe i t. d.) — 1704; zakłady handlowo-przemysłowe i sklepy — 1050; ulice, place, studnie — 1302; oględziny stajen — 825.

Wbrew domniemaniu Agencji „Miasto”, Wydział Zdrowia Publicznego Magistratu żadnych czynności, należących do swej kompetencji, władz administracyjnych nie przekazywał i bynajmniej sanitarnych czynności kontrolnych nie ograniczał.

Z poważaniem

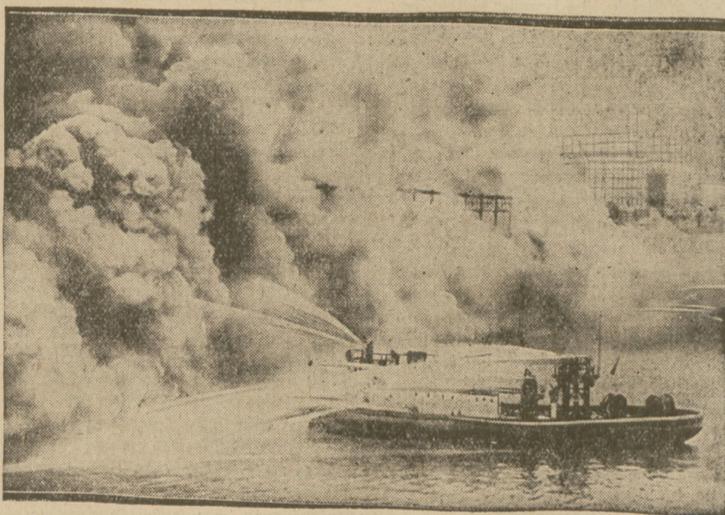
J. Nowakowski
Referat Prasowy Magistratu
m. st. Warszawy.

Katastrofa w tunelu

London, 18 maja (ATE.). Z Valparaiso donoszą, że na linii kolejowej transandylskiej wydarzyła się wielka katastrofa na pograniczu Chili i Argentyny. W pobliżu m. Las Raices zawalił się budujący tunel. Powody katastrofy są dotychczas

nieznane. 42 robotników pracujących przy budowie tunelu zostało pogrzebanych pod gruzami. Akcja ratunkowa napotyka na wielkie trudności. W chwili obecnej niema nadziei na uratowanie zagrzebanych żywcem 42 ludzi.

Port w Nowym Yorku się pali



W porcie nowojorskim wybuchł przed kilkoma dniami olbrzymi pożar, który wkrótce ogarnął niektóre zabudowania i szereg okrętów. M in. spłonął jeden z olbrzymów morskich należących do

„Cunard Line”. Cała straż ogniowa naprzędno usiłowała pożar ugasić. Wkońcu przy użyciu specjalnych okrętów — przeznaczonych do tego celu, udało się pożar zlokalizować.

Szykany Zakładów Starachowickich wobec Związku Metalowców

(kor. własna)

W okresie słynnych napadów na lokale robotnicze, Starachowice były widownią napadu „strzelców” pod dowództwem niejakiego Króla na lokal Związku Rob. Przem. Metalowego.

Ten epizod stał się początkiem szyskan w stosunku do Związku. Aliści, szyskany te, nie dały rozbijaczom rezultatów, lecz przeciwnie, wzmocniły Związek klasowy i przyczyniły się do znacznego powiększenia liczby jego członków.

Rozwój Związku, oraz imponujący strajk w dniu 16 marca jak również obchód 1-szomajowy, który skupił pod swymi sztandarami wielotysięczne rzesze robotnicze i chłopskie, spędził sen z oczu potentatów starachowickich, zwolnili więc z pracy członka Zarządu Związku tow. Kaniewskiego, motywując zwolnienie rzekomo prowadzeniem przez niego agitacji na terenie fabryki, która spowodowała się do doreczenia członkom Związku „Metalowca”.

Drugi z kolei został zwolniony tow. Brzeziński członek Komisji Rewizyjnej Związku, również za rzekomą agitację. Pomimo wyjaśnienia, że zarzut był niesłuszny, tow. Brzezińskiego do pracy nie przyjęto.

Ostatnio zwolniono z pracy długoletniego robotnika, delegata robotników i przewodniczącego miejscowego Komitetu P. P. S. w Wierzbniku tow. Wiatrosza.

Robotnicy rozumieją, że jest to począ-

Za oszustwo podczas wyborów

Przed sądem okręgowym w Baranowicach odbyła się rozprawa przeciwko Janowi Szlejkę, oskarżonemu o to, że w czasie wyborów na zaświadczenie męża zafania, tow. Zapuckiego, podjął przesyłkę literatury wyborczej, nadesłaną przez Centr. Kom. Wyk. PPS. do miejscowego komitetu wyborczego, którą następnie miał oddać komitetowi wyborczemu B. B.

Sąd skazał Szlejkę na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na 2 lata.

Sprawa szpiegowska w Katowicach

Wczoraj przed sądem okręgowym w Katowicach odbyła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa przeciwko b. kapitanowi policji niemieckiej, obywatelowi niemieckiemu Eginhardowi Notzemu, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. Sąd wydał wyrok, skazujący Notzego na karę 8-miu lat ciężkiego więzienia i ponoszenie kosztów sądowych w wysokości 600 zł.

Kino „ADRIA PALACE”

Wierzbowa 7 Poc. 6. 8. 10
Potężny przebój produkcji 1932/1933 r.

Królowa Podziemi

Nowy wielki sukces ulubienicy
Joan Crawford

DŹWIKOWY MIEJSKI KINOTEATR

ZABOJSTWO W HOTELU

w roli słynnego detektywa
Charlie Chana bohatera filmu
SHANGHAI — EXPRESS
WARNER OLAND.
PIERWSZY RAZ W WARSZAWIE.



REWOLUCJONISTKA

W roli gł. **Tania Fedor**
film na tle znanej afery szpiegostwa w Austrii

Afera pułkownika Redla

KINO **KOMETA** Poc. g. 5. Niedz. g. 3.
Chłodna 47
Na scenie występy artystów.

tek akcji Zakładów Starachowickich, zmierzającej do zamachu na zdobycze robotnicze drogą rzucenia postrachu na masy. Lecz mylił się Dyrekcja: tą drogą nie dojdzie do celu. W masach panuje olbrzymi ferment i Zarząd Związku wy-

też wszystkie siły by prowokacje Dyrekcji odeprzeć w spokoju, nie bierze jednak odpowiedzialności za skutki. Nastoraj strajkowy rośnie i nieprzyjęcie do pracy zwolnionych działaczy może być w skutkach bardzo groźne.

Echa strajku robotników rolnych w pow. Kozienickim

Roja policji!..

W związku ze strajkiem robotników rolnych w dn. 18 kwietnia otrzymaliśmy garść informacji z powiatu Kozienickiego. Podajemy je dośownie:

Robotnikom folwarku Grabów nad Wisłą policja oświadczyła, że w żadnym folwarku robotnicy nie strajkują, wobec tego i robotnicy z Grabowa poszli do pracy.

W kilku folwarkach, jak Sycyna i Wacławów, gm. Grabów n. W. powiedziano, że żadnych obniżek niema; że w ostatniej chwili umowy zostały podpisane, wobec czego niema potrzeby strajkować!

Do strajkujących robotników w folwarku Sarnów, gm. Sarnów, właściciel wezwał policję, która oświadczyła robotnikom, po spisaniu protokołu, że jeżeli nie pójdą do pracy, to ich będzie aresztować. W tym samym folwarku policja robiła dochodzenie kto był na zjeździe w Radomiu, co tam mówiono, „jak się nazywa ten „agitator co do folwarku przychodzi”. Groźono robotnikowi, który był na zjeździe, że zostanie aresztowany, robotników w tym folwarku zupełnie sterowano.

Czy taka powinna być rola policji?

Redukcja dni pracy w fabr. zapalek „Błonie”

W dniu 13 b. m. Dyrekcja fabryki zapalek w Błoniu ogłosiła, że z dniem 1 czerwca praca odbywać się będzie 4 dni w tygodniu zamiast, jak dotychczas, 5 dni. Jednocześnie ukazało się drugie ogłoszenie, zawiadamiające, że z dniem 30 lipca fabryka zostanie zatrzymana

na 6 tygodni, t. j. do dnia 12 września, przyczem jako powód podano nadprodukcję zapalek.

Należy zaznaczyć, iż w końcu r. ub. z 320 zatrudnionych robotników pozostało tylko 205. Pozostali byli zredukowani. Wydajność pracy utrzymana zo-

O wprowadzenie asystentów inspekcyjnych w zawodzie fryzjerskim

Na terenie Warszawy istnieje około 1300 zakładów fryzjerskich, w których pracuje około 3000 najemnych pracowników, jak: fryzjerzy, manicurzystki, szatniarze, chłopcy i dziewczęta, oraz uczniowie.

Pozwolenia na urządzenie fryzjersi dają lekarze sanitarni, a tymczasem są to ciasne lokale, gdzie pracownik obija się dosłownie jeden o drugiego, światło nie jest należyście rozproszone, brak wentylatorów, szatni dla personelu, lokale nie są należyście ogrzewane.

A zatrudnianie pracowników? Zmusza się ludzi do czternasto godzinnej pracy, a w przedświata — niektórzy pracownicy zatrudniani są od g. 7-ej do 1-ej, t. j. dosłownie (a na to piszący, jako sekretarz związku, ma dowody) 18 GODZIN NA DOBĘ. W liczbie zatrudnianych są młodociani niżej osiemnastu lat, kobiety i dziewczęta!!!

Ten stan trwa już dawno. Co się stanie ze zdrowiem takiego fryzjera, który przez 18 godzin wdycha awad-

z fryzowanych włosów i wydzielin ciała, często w nieprawdopodobnie niewielkim pokoiku fryzjerskim, podzielonym kabinkami? A w święta dzieje się to samo — przy pozamykanych przed policją dzwiami i oknami!!!

Czas najwyższy, panie Ministrze Pracy, zainteresować się losem licznych pracowników fryzjerskich i z konieczności powołać asystentów inspekcyjnych w zawodzie fryzjerskim, którzyby odwiedzili to, co obecnie w tym zawodzie istnieje i doprowadzili do tego, że przez wprowadzenie ustawowego czasu pracy zatrudnionych tych pracowników, którzy obecnie, z powodu nieprzebrzeżenia ustawy o czasie pracy, nie mogą znaleźć żadnego zajęcia. Dalej przez wprowadzenie odpowiednich warunków w urządzeniu fryzjersi — zwalczaliby skutecznie gróźby!

Czas najwyższy powołać asystentów inspekcyjnych w zawodzie fryzjerskim.
Brzeziński.

Groźny pożar w Tomaszowie Maz.

O godz. 2 w nocy z 16 na 17 b. m. wybuchł groźny pożar w domu Szczepana Sztencła przy Szosie Ujazdow-

skiej 106. Ogień począł się szerzyć z zastraszającą szybkością i po kilku minutach objął całe zabudowanie. Akcja ratunkowa sąsiadów nie zdołała również uchronić przed ogniem sąsiednich zabudowań, — należących do Goździka, które także wkrótce stanęły w płomieniach.

Zaalarmowana straż pożarna, nie mogąc już ratować płonących zabudowań, wyjęła cały swój wysiłek w kierunku zabezpieczenia zagrożonych sąsiednich domków.

Na podstawie dotychczasowego dochodzenia ustalono, że pożar powstał w mieszkaniu Sztencła z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez pijane towarzystwo, zebrane w dniu tym do późnej nocy na hucznej libacji świątecznej.

Obliczone straty wynoszą około 30 tysięcy złotych.

Pobór wojskowy

Dziś mają się stawić zamieszkał na terenie komisar. III w dzieln. 2-iej do kom. Nr. 1, zamieszkał na terenie komisar. V w dzielnicy 1-iej do kom. Nr. 2, zam. na terenie komisar. XI, w dzielnicy 5-iej do kom. Nr. 3, zam. na terenie komisar. XV, w dzielnicy 1-iej i 2-iej do kom. Nr. 4, zam. na terenie komisar. VII w dzieln. 10 i 11-iej do kom. Nr. 5, zam. na terenie komisar. V w dzieln. 9-iej do kom. Nr. 6.

Przygnieciony wózkiem kolejowym

W podziemiach kopalni „Jerzy” w Nivce spadł na robotnika Aleksandra Świerczyńskiego wózek kolejki, naładowany węglem. Świerczyński doznał ciężkich obrażeń i w drodze do szpitala zmarł.

Z Wczorajszej Giełdy

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8.87.
Dewizy: Belgia 125.05; Gdańsk 174.85; Holandia 361.65; Londyn 32.85; Nowy Jork 8.899; Nowy Jork (kabel) 8.904; Paryż 26.39; Szwajcaria 174.45; Włochy 45.90.

COLOSSEUM poc. 6, 8, 10
NAJWIEKSZA SENSACJA
EKRAŃÓW ŚWIATA-RE-
LIZACJI R. MAMOLIANA
Twórca „Wielkomijskich Ulit”
p. t.:
Dr JEKYLL i Mr HYDE
W ROL. GŁ. FRIDRIC MARCH
NA SCENIE: CatKowita zmiana programu
MAŁA SALA: „Kłątwa rodu Maudry-
now” w r. g. Anna May Wong/Ceny 65i zł 1

Kino HOLLYWOOD
Marszałkowska róg Hożej. P. 6, 8, 10
Wspaniały dramat szpiegowski, który triumfalnym pochodem kroczy po największych ekranach świata.
PODNIĘBNY ROMANS
W rol. gł. Elissa Landy, CHARLES FARRELL, MYRNA LOY. Nadprogram: Tygodnik Foza

w Wielkiej Salii **FILHARMONJI**
Popularny pieśniarz Paryża
Henry GARAT
w najweselej filmie sezonu
CZARUJĄCY CHŁOPIEC

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj główne wygrane padły na następujące numery:
60.000 zł. nr. 136541.
5.000 zł. nr. 83165.
1.500 zł. n-ry: 104668 157952.
1.000 zł. nr. 7492.
500 zł. n-ry: 47654 86530.
400 zł. n-ry: 20911 29481 103137 126133 157586.

250 zł. n-ry: 4455 75393 79024 91129 101863 115286 124567 142610 153435 159004.
200 zł. n-ry: 9154 21437 27388 27487 35981 35985 36966 43100 45787 70101 71438 79446 87681 99182 102645 140386 145654 152688 158111.

150 zł. n-ry: 1824 2783 7645 7775 8793 9943 10367 13562 13829 23531 24098 27728 28233 31638 31929 33615 35272 37341 45981 47388 48255 54293 54574 54908 56342 58306 60906 62412 63302 63493 65951 68533 70387 71775 72125 72190 73677 82605 90136 95254 98440 99676 101226 105780 109909 111161 111243 111833 113420 114396 115492 116268 118543 122934 124371 126457 128900 132881 135070 136337 136712 138754 138798 141459 145130 146719 148601 151660 157745 158929

Zuchwały występ kasiarzy

Włamanie do sanatorium dla gruźlików w Chojnach

Onegdaj dokonano włamania do sanatorium dla chorych gruźliczych w Chojnach. Nieznani sprawcy przedostali się przez tylne drzwi wejściowe, które otworzyli przy pomocy wytrychów do kancelarii szpitala, gdzie rozbili kasetkę żelazną, z której skradli 70 złotych.

Wobec tak nikłego łupu, złodzieje zrabowali z przyległego magazynu transport bielizny szpitalnej, wartości ponad 700 złotych i z łupem swym zbiegli.

Kradzież spostrzeżono nad ranem i niezwłocznie powiadomiono policję. Wdrożono energiczne dochodzenie, które zakończyło się sukcesem.

Ustalono że w przeddzień dokonano włamania, 6 jakichś osobników lustrowało położenie sanatorium, przyczem uwagę zwrócił fakt, iż osobnicy

ci przedostali się tylną furtką, która była zamknięta na klucz.

Na fakt ten zarząd sanatorium zwrócił baczniejszą uwagę, a ponieważ w kasie znajdowała się większa suma w gotówce, około 6000 zł., przeto przekazano ją do kasy miejskiej.

Policja po gorączkowych poszukiwaniach w różnych melinach natrafiła na ślad łupu, a następnie wzięła 4 z uczestników włamania, którzy w czasie badania ujawnili nazwiska pozostałych trzech włamywaczy.

Ci, czując się niezbyt bezpiecznie w domu, zbiegli i ukryli się w melinach, gdzie obecnie czynione są poszukiwania za zbiegłymi. Nazwiska zarówno ujętych jak i pozostających na wolności złodziei trzymane są narazie w tajemnicy ze względu na tożące się śledztwo.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Jubileusz Rob. Klubu Sportowego „Drukarz”

Przed kilkoma dniami upłynęło pięć lat od chwili utworzenia przy Zw. Zaw. Drukarzy, Robotniczego Klubu Sportowego „Drukarz”. O pięknym rozwoju tego klubu pisaliśmy już w jednym z poprzednich numerów „Robotnika”. Tutaj ograniczymy się do powtórzenia, że klub liczy przeszło 150 członków, biorących czynny udział we wszystkich dziedzinach sportu.

Piękny swój jubileusz obchodzili „Drukarze” bardzo uroczystie. Na stadionie AZS. urządzono liczne imprezy sportowe, przyczem bogaty program zawodów obejmował zarówno piłkarstwo jak i lekkoatletykę, pływanię, kolarstwo, gry sportowe i t. d.

Głównym punktem programu były oczywiście mecze piłkarskie z udziałem lwowskiego bratniego klubu „Gratlika”. W pierwszym dniu „Drukarz” zwyciężył „Gratlikę” 3:1. Bramki zdobyli Keller, Kuczyński i Piwowarczyk. Dla gości — Nowak. W drugim dniu w meczu rewanżowym również zwyciężył „Drukarz” w wyższym cyfrowo stosunku 4:0. Bramki strzelili Jagiełło, Piwowarczyk, Radzikowski i Ślusarczyk.

W innych rozgrywkach (zawody lekkoatletyczne i gry sportowe) uzyskano następujące wyniki: W biegach krótko- i dystansowych wyróżnił się Biłski. W biegu na 1500 mtr. zwyciężył Głowacki 4.34.6. W biegu na 5.000 mtr. pierwszym był Biłkowski II 17.46.6. Rzut dyskiem: — 1) Biłkowski — 35 mtr. Rzut kulą — Anoszewski 10.07 mtr. Rzut oszcze-

pem: 1) Biłkowski II — 35.47 mtr. Wyniki gier sportowych: Koszykówka Drukarz — Sarmata 16:10 (10:2). Siatkówka Sarmata — Drukarz 30:20 (15:2).

W zawodach pływackich: na 100 mtr. zwyciężył Sulborski 1.54; 200 mtr. — Witkowski II 3.59; 50 mtr. dla chłopców — Kłuz 1 min.

NASI TENISIŚCI W HOLANDJI

Jędrzejowska i Tłoczyński otrzymali zaproszenia na wzięcie udziału w tenisowych mistrzostwach Holandji, które odbędą się po turnieju w Wimbledonie (20.VI — 2.VII) w poc. lipca. Ponieważ nasi tenisiści jadą do Wimbledonu, więc przopuszczalnie wezmą także udział w mistrzostwach Holandji w Noordwijk.

W drugiej rundzie pucharu Davisa pozostały do rozegrania jeszcze dwa mecze, a mianowicie Irlandja — Węgry (Dublin 19 — 21.V) i Austria — Niemcy (Wiedeń 20 — 22.V). Zwycięzcy tych spotkań rozegrają drugi ćwierćfinał. W innych ćwierćfinałach grają: Polska — Anglja, Szwajcaria — Italja i Danja — Japonja.

NIEDZIELNE ZAWODY KOLARSKIE

W niedzielę o godz. 15 na Dynasach odbędą się kolarskie wyścigi otwarcia sezonu z udziałem Asad Bohadora (Per-

oprócz tego z okazji 5-lecia na szosie w Strudze odbył się bieg kolarski na 50 klm. 1) Otto, 2) Łazowski, 3) Tyszkiewicz.

Warto podkreślić, że w zawodach wzięło udział 93 zawodników, świadcząco to dodatnio o zainteresowaniu się sportem drukarzy i o organizacji zawodów.

sja), Frączkowskiego, Popończyka, Włodarczyka, Dubrawskiego, Hajdo i innych. W tymże dniu odbędą się wyścigi motocyklowe na motorach wyścigowych oraz popisy w jeździe sztucznej, którą zademonstruje ślązak Poręba. Start wyścigu „Expressu Porannego” na 105 km. odbędzie się o godz. 12, a zakończenie nastąpi około godz. 16 na Dynasach. Start biegu 15 km. „Expressu Porannego” odbędzie się o godz. 8. W defiladzie zawodników weźmie udział m. in. popularny kolarz Józef Lang, który po dłuższej przerwie wrócił na tor dynasowski.

DROBNE WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Poznań. Rozegrany w Poznaniu trzydniowy turniej tenisowy przyniósł zwycięstwo Warmińskiemu który w finale pokonał Tomaszewskiego 6:3, 6:3, 6:4.

Radom. W poniedziałek Cracovia rozegrała mecz piłkarski z reprezentacją Radomia, bijąc ją 2:0 (1:0). Punkty były dziełem Ciszewskiego i Żelińskiego.

Zamachy samobójcze

20-letnia Helena Chodasiewiczówna, służąca napila się esencji octowej i jony.

28-letnia Marianna Pawłowska, robotnica napila się esencji octowej w br

mie domu. Desperatkom pomocy udzielił Pogotowie, poczem Chodasiewiczównę przewieziono do szpitala Dz. Jezus, Pawłowska zaś — do Przemienienia Pańskiego.

Smutne rzeczy na ul. Wesołej

Towarzystwo złożone z 5-ciu osób wychodziło z mieszkania Jana Góreckiego przy ul. Wesołej 14. Gdy znaleźli się oni przed domem 4 przy tejże ulicy, gdzie znajdowało się towarzystwo złożone z 10 osób, wynikła sprzeczka. Następnie Józef Weleber, uderzył maszynką „Primus” w twarz Adama Góreckiego blacharza. Gdy w obronie G. stanęły towarzyszące mu osoby, wówczas wynikła wspólna bijatyka. Poszły

w ruch laski, oraz tłuczek od kartofli. W rezultacie ze strony zaatakowanych zostały ranne 4 osoby: Jan Górecki, Aleksandra Gwiazda, Adam Górecki i Wojciech Woźniak. Wszyscy poszkodowani byli opatrzeni na stacji Pogotowia. Ze strony atakującej wszyscy wyszli bez szwanku. Zajęcie zlikwidowała policja 6 komisariatu, sporządzając protokół.

Gończy żatarg o światło

3 osoby poparzone

Przy ul. Złotej 21, właściciel mieszkania Natan Jeleń, bieliźniarz, z powodu, z powodu zalegania w opłacie za światło elektryczne, w ub. sobotę miał zdjęty licznik. Mimo to pomysłowy Jeleń w dalszym ciągu palił światło, posługując się żarówkami sublokatora, Szlamy Manheimera, rzeźnika. Ostatni oburzony na tego rodzaju postępowanie zawiadomił dozorcę domu, Władysława

Różyckiego, ten zaś — elektrownię miejską. Wkrótce przybyli dwaj przedstawiciele elektrowni, zastając Jelenia prasującego bieliźnię elektrycznym żelazkiem. Kontakt od maszyny elektrycznej do szycia również był włączony. W czasie sporządzania protokołu, silnie zdenerwowany Jeleń, porwał gorące żelazko, i napadł na Manheimera. Kiedy w obronie jego stanęła żona Rywka, oraz córka, Fela, uczennica, Jeleń poparzył je również żelazkiem. Zajął zlikwidowali dozorca domu, oraz sąsiedzi. Żelazko oraz nożyce krawieckie w które J. uzbrowił się po odebraniu m. żelazka, dołączono do protokołu. Rodzina Manheimera, zgłosiła się na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził u wszystkich poparzenie I i II stopnia dłoni i obu przedramion. Awanturczego Jelenia czekają 2 przykre sprawy.

Dziś w Radio

11.20 Komunikat dla komunikacji lotniczej. — 11.45 — 11.55 Przegląd prasy polskiej. — 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. — 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 13.20 Płyty gramofonowe. — 13.20 — 13.25 Komunikat PIM-a. — 13.35 — 13.55 Utwory skrzypcowe. — 14.45 — 15.05 Orkiestra Dajos Bela. — 15.05 — 15.15 Komunikat gospodarczy. — 15.15 — 15.20 Z życia Polskich zespołów śpiewających. — 15.25 — 15.45 Anioł w poezji polskiej — wygł. St. Cywiński. — 15.45 — 15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. — 15.50 — 16.20 Piosenki rewjowe. — 16.20 — 16.40 „Życie w mroku” — odczyt p. M. Wroczyńskiego. — 16.40 — 16.55 Gitary hawajskie. — 16.55 — 17.10 Lekcja języka angielskiego. — 17.01 — 17.35 17.10 — 17.35 Polityka Rosji na Dalekim Wschodzie — wygł. J. Jaworski. — 17.35 — 18.50 Koncert popołudniowy. — 18.50 — 19.15 Rozmaitości. — 19.15 — 19.25 Przegląd prasy rolniczej. — 19.25 — 19.30 Program na dzień następny. — 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.35 — 19.45 Piosenki na płytach. — 19.45 — 20.00 Dziennik radiowy. — 20.00 — 20.15 Pogadanka muzyczna. — 20.15 — 22.40 Koncert Symfoniczny z Filharmonii Warsz. — W przerwie feljton literacki p. t. „Józef Weyssenhoff” — wygł. Adolf Hertz. — 22.40 — 22.45 Doświadczenia z dzionika radiowego. — 22.45 — 22.50 Komunikaty. — 22.50 — 24.00 Muzyka taneczna.

Pęknięcie rury

Przy ul. Trębackiej 2 pod jezdnią pekała rura wodociągowa, powodując zalanie kilku piwnic. Robotnicy z inspekcji wodociągów i kanalizacji odszukali pękniętą rurę, zastępując ją nową. Przez okres naprawy, dopływ wody, na ul. Trębackiej od Marszałka Focha do Koziej — był zamknięty.

Remont 1.706 domów

Starostwo grodzkie południowo-warszawskie przesłało urzędowi inspekcji no - budowlanemu magistratu wykaz posesji, położonych na terenie starostwa, a wymagających remontu w bieżącym sezonie budowlanym. Przeprowadzenie remontu uznano za konieczne na 1.706 posesjach, z czego na remonty kapitalne przypada 708, a na mniejsze, dotyczące szczegółów — 998.

Z rozpacy po zmarłej córce

30-letni Władysław Kornobis, kolejarz, z rozpacy po zmarłej przed kilku tygodniami córce, targnął się na życie, i w tym celu zatrzał się sabadylią. Lekarz Pogotowia po przepiókaniu żołądka pozostawił K. na miejscu.

Przygnieciony winą

Przy ul. Prądzyńskiego 5-7, w piekarni miejskiej, robotnik, 31-letni Michał Sierpiński (Prądzyńskiego 14), w czasie pracy był przygnieciony winą towarową, doznając potłuczenia obu podudzi. Po opatrunku Pogotowia przewieziono S. do domu.

Dojście do Dworca Gdańskiego

Niejednokrotnie już podkreślano konieczność ułożenia chociażby prowizorycznego chodnika na przestrzeni od budynku stacyjnego Warszawa—Gdańska do przystanku tramwajowego. Niestety, dotąd tego skromnego postulatu podróżnicy władze kolejowe nie uwzględniają.

Jedynym udogodnieniem, o jakim pomysiano w r. b., jest usunięcie żelaznej barjery, oddzielającej plac przed dworcem od przystanku tramwajowego. Z powodu panujących zazwyczaj ciemności na tym terenie, pasażerowie spieszący do tramwajów, b. często uderzali się o tę barjerę.

Można będzie palić w wagonach tramwajowych

Dowiadujemy się, że w ministerstwie komunikacji w opracowaniu jest projekt rozporządzenia, upoważniającego gminy miejskie do zezwalania palenia tytoniu w wagonach tramwajowych, a mianowicie w wagonach przyczepnych w porze, w której okna mogą być otwarte (wiosna, lato i wczesna jesień) oraz na platformach wszystkich wozów tramwajowych.

Zarządzenie to, które jest dopiero w stadium opracowania, ma na widoku wzmoczenie konsumpcji wyrobów tytoniowych.

Ceny na dziś

Dziś obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pyłkowy 50 gr., siłkowy 37 gr., razowy 36 gr. za kg., bułki pszenne 5 gr., jajka świeże 10 gr. mleko na miarę 40 gr. za litr, słonina 2 zł. 20 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina i cielęcina 1 zł. 70 gr., wieprzowina 2 zł. 10 gr., uboju zamiejscowego: wołowina i cielęcina 1 zł. 35 gr., masło deserowe II gat. 4 zł. 50 gr., ośelkowe 3 zł. 70 gr. — wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Dziś i codziennie sztuka I. Mihalj „Mam lat 26”

TEATR WIELKI. Dziś odegrana będzie opera Saint - Saensa p. t. „Samson i Dalila”. Jutro ukaże się wspaniała opera Musorgskiego „Borys Godunow”.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedia E. Sheldona w przeróbce Flersa i Croiseta „Historia dwu serc” (Romance).

TEATR LETNI. Dziś i codziennie nowa komedia Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane”.

TEATR NOWY. Dziś teatr Nowy będzie zamknięty z powodu konieczności dokonania przeróbek technicznych przed nową premierą.

Jutro teatr Nowy występuje z premierą niegranej dotąd na żadnej ze scen świata, nowej komedii Mikołaja Jewreynowa „Miłość pod mikroskopem”.

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych komedia Bernarda Shaw „Pigmalfjon”.

TEATR MAŁY. Codziennie świetna komedia amerykańska „Roxy” z Jarkowską. W próbach pod reżyserją A. Zelwerowicza nowa komedia Ludwika Mieronima Morstina p. t. „Dzika pszczoła”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Wielka rewja wiosenna „Listek figowy” z udziałem całego zespołu.

BANDA: Dziś rewja „Wiosna Bandytów” z udziałem całego zespołu.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Królowa podziemi”.

APOLLO: „Zona na jedną noc”.

ATLANTIC: „Godzina z tobą”.

BAJKA: „Parada miłości”.

COLOSSEUM: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde”.

W malej sali: „Kłątwa rodu mandarynów”.

CASINO: „Kriss”.

CAPITOL: „Ułani, Ułani”.

CRISTAL: „Bezmienni bohaterowie”.

CZARY: „Obława w Paryżu”.

ERA: „Spóźniony romano”.

FILHARMONJA: „Czarujący chłopiec”.

FORUM: „Gdy miłość się budzi”.

GOPLANA: Za jedne 75 gr. i film.

HEJLOS: „Rok 1914”.

HOLLYWOOD: „Podniebny romano”.

ITALJA: „Złotowłosa anioł”.

KOMETA: „Afera pułkownika Redla”.

LOTOS: „Cham”.

LUX: „Kwiat wschodu”.

MAJESTIC: „Rewolucjonistka”.

MARS: „Dziesięciu z Pawiaka”.

MASKA: „Młode orły”.

MEWA: „Okan” i „Lekkomyślna Lu”.

MIEJSKI: „Zabójstwo w hotelu”.

PAN: „W każdym porcie dziewczyna”.

PALACE: „Ta inna”.

RIVIERA: „Szyb L. 23”.

ROXY: „Naszyjnik królowej” i rewja.

STYLOWY: „Burza nad Zakopanem”.

SOKÓŁ: „Jego małeńka” i „Zwyciestwo”.

ŚWIATOWID: „Szanghaj Express”.

TON: „Legion wicy”.

TOMBOLA: „Tajemnice sekretarki”.

UCIECHA: „Bomby nad Monte Carlo”.

URANJA: „Wesoły pechowiec”.

WISŁA: „Cham”, wg. Orzeszkowej.

TEATR NOWOŚCI dziś występuje z

premierą najpiękniejszej operetki P. Abrahamy „Kwiat Hawaju” reżyserji Filipa Kuligowskiego. W rolach głównych wystąpią: Kułczycka (w podwójnej roli, księżniczki hawajskiej i divy filmowej), Xenia Grey, Julia Kraszewska, Marjan Wawrzukowicz (w roli oficera marynarki), Marjan Demar, Ruszkowski, J. Klimaszewski, Julian Krzewiński, Jedyńska, Staszynski, Morozowicz, Regro.

TEATR „KAMELEON”. Dziś i codziennie rewja „Sąd nad Warszawą”. Ceny od 50 gr.

TEATR „NOWY ANANAS”. Dziś rewja szlagierów „Spotkamy się w ogródku”.

TEATR MIGNON (od godz. 6-jej). Rewja humoru, pieśni i tańca „Będzie wojna”.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Boduena 4) Codziennie „Sobowtór” Morawskiej.

„LUNA - PARK” (Park Praski). Najnowsze atrakcje widowiskowe. Codziennie koncert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-jej w nocy.

Jeszcze jeden zamach

Na świecie orży się epidemja zamachów. Porwanie i zamordowanie małego Lindbergha, szaleńczy napad na prezydenta Doumera, usmiercenie japońskiego premiera — zamachy te same przez się są nietylne ciekawe, ile to, co je poprzedza, mianowicie okres planowania zamachu przez jego sprawców. Gdyby można było dokładnie zrekonstruować genezę i opracowanie uprowadzenia dziecka Lindbergha, otrzymalibyśmy jeden z najbardziej porwijających romansów sensacyjnych. Takim właśnie romansem sensacyjnym jest zamach na despotycznego władcę pewnej monarchji słowiańskiej, zamach, który posłużył za fabułę jednego z najlepszych filmów doby ostatniej p. t. „Rewolucjonistka” (Paszport 13.444). Ciekawe jest, że rolę rewolucjonistki i awanturnicy Nadi Niewskiej odtwarza w tym filmie piękna Rosjanka Tania Fedor, która potrafiła zająć w paryskiej hierarchji teatralnej szczebel najwyższy — stanowisko gwiazdy Komedji Francuskiej. Obok niej główną rolę męską kreuje Leon Mathet, znakomity protagonista kina francuskiego, który film ten wyreżyserował. „Rewolucjonistka” (Paszport 13.444) ukaże się dzisiaj po raz pierwszy na ekranie kina „Majestic”.

SENSACJA
DLA WARSZAWIANEK!
Największa hurtownia w Polsce
SUKIEN I BLUZEK
M. Hopman
Warszawa, Nalewki 38,
front I piętro tel. 11-55-72
rozpoczęła **detaliczną sprzedaż**
p/g najnowszych modeli zagraniczn.
CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

JAN WAŚNIEWSKI

34)

Na podszybiu

Powieść górnicza

Wreszcie nadeszła odpowiedź w kilku krótkich zdaniach:

— „Maniuś! Wybacz, że nie od razu przyjechałem, ale zetknąłem się tu w Zakopanem z bardzo miłą paczką „maljarzy” i innej artystycznej gołoty, z którą wiele przegadałem i naprojektowałem. Będę w czwartek.

Wit.”

Maniuta przyjechała na stację. Oczekując pociągu, spacerowała po peronie, a jej wysoka, kształtna postać w popielatym kostjumie budziła ogólne zainteresowanie. Widząc zewsząd skierowane na siebie spojrzenia, Maniuta czuła to wewnętrzne zadowolenie, jakie daje kobiecie poczucie urody i rozczarowanego czaru.

Daleki gwizd i pociąg wtacza się powoli na peron, sapiąc i szcękając żelastwem. Maniuta szybko przebiega oczami wagony. W drzwiach jednego z nich mignęła biała, nerwowa twarz Witka. Skinęła ręką. Dostrzegł ją i biegnie, trzymając w ręku brązową, skózaną walizkę. Czyni gest, jakby ją chciał objąć w pól.

— Co ty, warjacie?

Wyciągnęła obie ręce i poczuła na nich ciepłe usta Witka. Przez chwilę nie mówią nic, tylko stoją jedno naprzeciw drugiego i cieszą się do siebie oczami. Wreszcie Witek bierze ją pod rękę.

— Nic tu nie wystoiimy, Maniuś! — śmieje się...

— Naturalnie, trzeba iść.

— Tęskniłaś?

— Bardzo...

— To dobrze, to ci się chwali!... Tak powinna robić dobra i słodka narzeczona... Ale, a propos „słodycz”, tylko się nie obraż.

— No?

— Czy ciotka Leokadja będzie się snuła pod drzwiami pokoju, gdzie rozmawiamy, równie regularnie, jak w Dąbrowie?

— Tutaj jest zupełnie inaczej! — roześmiała się Maniuta.

— Chwała Bogu.

— Wiesz, istne letnisko... Będziemy się włóczyć bez końca po okolicy... Zobacysz, jak tu pięknie.

— To doskonale!... Lubię tak zwane „łono natury”... A już całować to niema jak w szczerem polu, lub w gęstym lesie. Zwłaszcza to ostatnie.

— Czy to sprostzenie jest owocem doświadczeń w Zakopanem?

— Cóż za przypuszczenie? Fel!... Gdzieżbym cię zdradzał przed ślubem? Będzie na to dość czasu po ślubie!...

— Brzydka jesteś!...

— Tak tam mówisz!... W oczach czytam co innego... Czy to wasz powozik?

— Tak.

— To siadajmy i jedźmy.

Za miastem Maniuta wskazała na okolicę.

— Patrz, jak tu pięknie.

— Owszem... niczego. Jestem jednak tak stęskniony, że wole patrzeć na ciebie.

— Cóż za styl trubadura!...

— Żarty na bok! Doprawdy, Maniuś, tak mi teraz dobrze, że jesteśmy razem! — ujął jej miękka dłoń.

— Długo zabawisz?

— Tydzień, a może dziesięć dni. A jak z Warszawą? Szykuje ci się co?

— Pewno od września już tam będę.

— To doskonale.

— Tutaj będziemy spacerować i spacerować bez końca...

Rzeczywiście narzeczeni długie godziny spędzali na dalekich wycieczkach. Czas po temu był wymarzony, bo nad ziemią rozpały się dnie słoneczne, nagrzane i dziwnie spokojne.

Gdy wybierali się w odleglejsze okolice, Kossobudzki kazał zakładać konia do powoziku i młodzi jechali. Towarzyszył im czasem Tadeusz. Jako kolekcjoner i przyrodnik z zamiłowania, korzystał ze spacerów, aby zbierać okazy roślin, minerałów i owadów.

Frankowi nowe obowiązki przypadły ogromnie do smaku, bo wysypiał się teraz setnie. Podwóziłszy wycieczkowiczów do wyznaczonego miejsca, dawał koniowi obrok, poczem wyciągał się nawznak na trawie, oczy przykrywał kaszkietem i zapadał w twarde sen, świadczący jak najpochlebniej o czystości jego sumienia. Od Witka dostawał zawsze sute napiwki, więc spoglądał na niego przychylnym okiem, choć w żaden sposób nie mógł zrozumieć, jak można włóczyć się bez celu po borach, skałach górach, bezdrożach i całą trójkę uważał w gruncie rzeczy za łagodnych pomyśleńców. Utwierdzał się zwłaszcza w tem przeświadczeniu, gdy po drodze słyszał rozmowy młodych, pełne zachwyty nad urokami okolicy.

— Cie, jak to pytlują: „pięknie, pięknie!” A las to jest las i tyła!...

Młodzi entuzjastycznie się delectowali różnorodnością widoków... Gdy wycieczowali na skalistych szczytach gór w Kluczach lub w ruinach rabsztyńskiego zamczyska, słały się u ich stóp bezkresne widoki borów liściastych i iglastych, pogurbionych, nierównych, jakgdyby zastępyłe w bezruchu przeguby ciemno - zielonych wełnistych fal...

D. c. n.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MŁODY URZĘDNIK, b. sekretarz komornika sądowego, poszukuje posady biurowej, zgłoszenia pisemne pod adresem: Ezechjed Płasko, Jadów, poczta Jadów, woj. warszawskie.

KUCHMISTRZ poszukuje posady w Warszawie albo na wyjazd, również przyjmuje obstatunki na wesela i przyjęcia. Żelazna Nr. 41 m. 9.

TAPICER DEKORATOR były pracownik Łazienek Królewskich, przerobienie materaca 15 złotych. Zakładam markizy, firanki od złotego, kroje pokrowce. Hoża 23 telefon 8-58-39 Komorek.

MŁODA INTELIGENTNA DZIEWCZYNA, umie gotować, sprzątać zna krawieczynę, mereżkowanie, przyjmie pracę na skromnych warunkach. Irena Jarzębska, Oświęcimoka 8 m. 1. (Ochota).

TET. 755-74. Absolwent Uniwersytetu, rutynowany pedagog, udziela korepetycji, uczy dorosłych.

KRAWCOWA poszukuje pracy w domach prywatnych. Reperacje. Tania. Poznańska 22 — 62.

BYŁY SEKRETARZ jednego z większych oddziałów Zw. klasowego w Warszawie, rutynowany korespondent, pisać na maszynie, buchalter, poszukuje pracy podobnej lub w biurze. Oferty do „Robo.nika” pod „Ewentualnie kaucja”.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.